Nr 140. Kraków 21 Czerwca — Piątek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 20 czerwca.

Posiedzenie wczorajsze Izby niższéj Rady państwa było bardzo ważne, dla nas tém ważniejsze, że o ile z ogólnych doniesień sądzić można, p. Smolka w znakomitéj mowie określił stanowisko deputacyi Sejmu lwowskiego, a tém samém i narodowości polskiéj w Radzie państwa. Poprzestając dziś atoli na korespondencyach naszych z Wiednia, i na szczegółach jakich nam dostarczają skrócone sprawozdania dzienników wiedeńskich, odkładamy ocenienie tego posiedzenia aż do chwili, gdy go dokładnie ze stenografów poznamy i przejdziemy do innego przedmiotu traktowanego obszernie w listach paryzkich w numerze wczorajszym zamieszczonych.

Po długiém milczeniu w skutku znanéj noty *Monitora* o sprawie polskiéj, redaktor główny *Constitutionnela* p. Grandguillot uznał za stósowne poświęcić w numerze z 14go b. m kilka ustępów ze swego codziennego politycznego biuletynu Polakom, a mianowicie mieszkańcom Królestwa Polskiego. W uwagach tych obok przestrog, upomnień, oświadczeń, było wyrażone niezachwiane zaufanie w przyrzeczenia rządu rosyjskiego, w doniosłość i skuteczność zapowiedzianych ukazem cesarskim reform, a oraz wezwanie, aby Polacy zaufanie to z nim podzielili, i w tych obietnicach nadzieje swoje jako jedynie możliwe pokładali.

Nie widzieliśmy wcale potrzeby ani powtarzania, ani też podnoszenia uwag p. Grandguillota, albowiem cały ten artykuł okazywał tylko chęć poparcia zapowiedzianych reform opinią półurzędowego organu francuzkiego; uderzała tylko, że tak się wyrazimy, uprzejmość dziennikarza dla rządu lub nawet dla ambasady rosyjskiéj, wzywająca do zaufania mieszkańców Królestwa w chwili, gdy obiecane reformy ogłoszone być miały. Na domysł ten prowadziła nas głównie ta okoliczność, że artykuł *Constitutionnela* w téj sprawie był nam oddawna zapowiedziany, i jak nam pisano uległ zwłoce niewiadomo z jakiéj przyczyny. Przyczyną tą było, że i ogłoszenie reform odwlekło się. W trzy dni po artykule *Constitutionnela*, to jest 18go b. m. ukazała się w dziennikach warszawskich pierwsza część statutu zapowiedzianych reform. Słuszny więc był nasz domysł. Napróżno zarzucano p. Grandguillotowi niestósowność chwili jego wystąpienia. Błędu takiego popełnić on nie mógł. Redaktor *Constitutionnela* oddał przysługę rządowi rosyjskiemu z całą wytrawnością dziennikarza. Chwila była jak najstósowniejsza, bo artykuł jego przyszedł do Warszawy w sam dzień ogłoszenia pierwszéj reformy.

Szkoda tylko, że owa introdukcya francuska do statutu o Radzie Stanu Królestwa Polskiego, tak akuratnie obrachowana, nie mogła mieć żadnej wagi ani znaczenia. Prawda, że p. Grandguillot w artykule swoim pisze bardzo stanowczo — ale to już jego taki zwyczaj i główna wada — co być może a co nie może. Cóż, kiedy to p. Grandguillot, a jakkolwiek przekonanie jego może być silnem, to jednak nie on rozstrzygnie o tem. To sprawa nieco wyższego rzędu. Opinia *Constitutionnela* może być niekiedy skazówką, to pewna, ale co się tyczy reform obiecanych i zaufania na jakie one zasługiwać mogą, do tego Polacy niepotrzebują skazówek. Zbyt wiele mają w tej mierze doświadczenia. Złudzenia ich, jeżeli jeszcze jakie istnieją — w innym są kierunku. Nie wchodząc nawet w doniosłość owych reform, o których się czytelnicy wkrótce przekonają, dość wspomnieć, że wszelkie reformy i ich ważność jedynie od wykonania zawisły. P. Grandguillot, który był w Rosyi, chociaż podobno niebył w Królestwie Polskiem, powinienby wiedzieć, jak tam ukazy bywają wykonywane. Znać, że zmienił on przekonanie swoje, skoro taką ma dzisiaj niezachwianą ufność, bo przypominamy sobie, że inaczej w téj mierze pisał podczas wojny wschodniej. Ale w ówczas niebył redaktorem naczelnym. Wiadomo, że ludziom wolno zmieniać zdanie gdy zostają ministrami.

Powtarzamy jednak: to tylko p. Grandguillot. Wszak *la Patrie*, dziennik również półurzędowy, według doniesienia telegrafu, redukuje ów artykuł *Constitutionnela* do znaczenia osobistej opinii p. Grandguillota i już przez to samo, że przeciw niemu występuje, odmawia mu wszelkiej urzędowej cechy. Nie było więc i niema potrzeby powtarzać dziennikarskich grzeczności, choćby nawet w półurzędowym organie zamieszczonych.

Ogłoszoną nakoniec została w Warszawie 18 t. m. jedna z onych dawno zapowiedzianych reform, to jest ustawa o Radzie Stanu. Podajemy ją pod właściwym oddziałem w dosłownéj osnowie, a odkładając szczegółowy jéj rozbiór na późniéj, poprzedzimy ją tu kilku ogólnemi uwagami.

Rada Stanu według téj ustawy utworzona, zważając na jéj organizacyę i atrybucye, będzie tylko jednem kołem machiny rządowéj, lecz najmniejszego w niéj śladu, cienia nawet reprezentacyi narodu; słowem będzie ona ściśle tem czem są Rady Stanu w innych państwach, w których jednak istnieją oddzielnie reprezentacye narodowe w sejmach i parlamentach.

Co do organizacyi i składu téj Rady Stanu Królestwa, nie powstanie ona w najmniéjszéj części z wyborów, lecz tylko złożona będzie z osób zasiadających z urzędu lub mianowanych przez rząd. W ogóle organizacya jéj podobną jest do organizacyi Senatu rosyjskiego pod tym względem, że jak Senat składa się z Senatorów i Członków Senatu, tak również ta Rada składać się ma z Radców Stanu i Członków Rady Stanu, a ci ostatni będą stali i czasowi. Również jak Senat odbywa swe czynności w Wydziałach lub w Ogólnem Zebraniu, tak samo odbywać je ma Rada Stanu.

Co się tyczy atrybucyj Rady Stanu, jest ona tylko Ciałem doradczem i to w przedmiotach które jéj będą przedstawione, a nie ma żadnéj inicyatywy; to jest radzi gdy się rząd jéj o radę zapyta. Wprawdzie zdawałoby się, iż za pośrednictwem swego Wydziału „próźb i zażaleń“ mogłaby poniekąd brać inicyatywę, jak Senat francuski; lecz uważając już to na drogę jaką proźby do Rady Stanu mogą być zanoszone (jedynie za pośrednictwem Sekretarza Stanu, który może je zwracać); już to na zastrzeżenie bardzo elastyczne, iż pod rozwagę nie może być wziętą żadna prośba, któraby dotykała nie tylko zmiany bytu politycznego, lecz nawet zasad rządu, złudzenie chwilowe upada i widzimy, że pod tym względem Rada ograniczona jest tylko do próśb i skarg na nadużycia urzędników, jeżeli takowe Sekretarz Stanu przepuści. Zuważemy tu jeszcze, że atrybucye Wydziału Spornego i Składu Sądzącego, (którego najważniejszą atrybucyą jest sądzenie urzędników za nadużycia w urzędzie), są wyraźnie określone, lecz Wydziałów tak zwanego Prawodawczego i Skarbowo-Administracyjnego niedokładnie i ciemno wskazane. Z atrybucyj Ogólnego Zebrania Rady Stanu nieco ważniejszą mniemamy wolność roztrząsania budżetu dochodów i wydatków Królestwa oraz roztrząsania przedstawień Rad Gubernialnych; chociaż tak pod jednym jak drugim względem cała wolność ogranicza się tylko do czynienia uwag; a co do przedstawień Rad Gubernialnych, artykuł 48 zastrzega, że Rada Stanu nie może mieć bezpośrednich stosunków z Radami Gubernialnemi, Powiatowemi i Miejskiemi, lecz w ogóle wszelkie stosunki na zewnątrz siebie, odbywać może jedynie za pośrednictwem Sekretarza Stanu.

Wszelkie atrybucye Rady Stanu, już same przez się bardzo ograniczone, tracą jeszcze ogromnie na wartości, przez brak jawności, przez tajemniczość jaką mają być jéj obrady osłonięte. Nie tylko bowiem wszelkie posiedzenia Rady Stanu, tak Wydziałowe jak Ogólne, odbywają się przy drzwiach zamkniętych, lecz nawet wtedy tylko protokóły obrad lub raport Rady może być w całości lub w części drukiem ogłoszony, jeżeli sam Cesarz da do tego upoważnienie, po otrzymaniu już tych protokułów i raportu za pośrednictwem Namiestnika i ministra Sekretarza Stanu, jak to mówi artykuł 48my.

KORESPONDENCYA CZASU.

Nowy Sącz 18 czerwca.

(F. S.) Na dniu 14tym b. m. odbyło się w Nowym Sączu nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Joachima Lelewela, przez obywateli miasta zamówione, chcąc się przyłączyć przez pobożny ten objaw, do powszechnie w narodzie uznanego uczczenia pamięci zgasłego myśliciela, na jaką cześć, swemi cnotami wzorowemi, czynami w życiu publicznem i dziełami literaturze pozostawionemi, Joachim Lelewel, narodowi naszemu się zasłużył. Ponieważ proboszcz miejscowy wahał się czy ma zezwolić na odbycie nabożeństwa żałobnego po ś. p. Lelewelu, a to pod naciskiem rozporządzenia Prezydium biskupiego dyecezyi tarnowskiéj z dnia 14go marca 1861 r., L. 50 („aby Kler nie ważył się odprawiać nabożeństw, zamówionych, od tak nazwanéj w owém rozporządzeniu — *der polnischen Umsturz-Parthei*, i że takową partyę burzycieli Duchowieństwo ma nawet obowiązek przeczuć, odgadnąć tak w osobie nabożeństwo zamawiającéj, jako też z różnych innych okoliczności;“) i gdy wśród tego wahania się wyjechał, wniósł Szanowny Magistrat miejski podanie do p. Naczelnika obwodowego, aby tenże w téj mierze orzekł, na co p. Naczelnik udzielił odpowiedź, że władza przeciw odprawieniu nabożeństwa za duszę Lelewela nic nie ma; który to czyn p. Naczelnika obwodowego chętnie i z uznaniem podnosimy, że w swéj odpowiedzi okazał, iż nie chce się przyłożyć do osłabienia religii, wstrzymując i sprzeciwiając się wypełnianiu obowiązków religijnych, do jakich należą modły za umarłych.

Wiedeń 19 czerwca.

☐ Do mów, które znajdziecie w dziennikach i w których prawa i znaczenie narodowości polskiéj uznanemi zostały przez całą, śmiało powiedzieć można, Izbę, dodaję tylko, że stanowisko posłów galicyjskich znacznie się podniosło, a nawet i ułatwiło. Izba chciała takiego tłumaczenia, jakie znalazła w otwartéj i szczeréj duszy szanownego posła Smolki. Powiedział on jéj śmiało i wyraźnie, czém byli i czém są Polacy we wszystkich częściach dawnéj Polski, czego od sprawiedliwości boskiéj i ludzkiéj oczekują; ale zarazem oświadczył, że Galicyanie nie są separatystami, że chcą autonomii, chcą poszanowania swéj narodowości, i że za wolnością byli i będą zawsze. Mowa ta przerywana często z różnych stron oznakami zadowolenia zrobiła tutaj i zrobi za granicą wielkie wrażenie. Arcyksiążęta Rajner i Zygmunt, obecni w loży cesarskiéj, równie jak ministrowie słuchali jéj z wielką uwagą. Odpowiedź p. Kurandy wywołała jeszcze większe zdziwienie i oklaski, gdy mowca oświadczył w imieniu większości i narodowości niemieckiéj swe wysokie i głębokie poszanowanie dla narodowości polskiéj, jéj historyi, jéj literatury i jéj politycznych dla Europy i cywilizacyi zasług. P. Rieger przywołany dwa razy do porządku za pociski na narodowość niemiecką. Między nim i p. Kurandą przyszło prawie do osobistości. Mówili jeszcze pp. Giskra i Klandi. Posiedzenie i dyskusya odłożone do soboty.

Wiedeń 19 czerwca.

✻ Posiedzenie dzisiejsze Izby niższéj, piętnaste z porządku, zaczęło się po 10éj a skończyło się po 3éj. Było to posiedzenie gorące wśród gorącego dnia. Dom obrad Izby [illegible] murowany, stojący na wolnem miejscu i wystawiony zewsząd na działanie słońca jest niezawodnie jednem z najniestósowniejszych do pomieszczenia tak wielkiego zgromadzenia wśród takiego upału. Prezes widział się też zmuszonym przerwać na chwilę posiedzenie, ale to nie wiele pomogło, bo chociaż wpuszczono trochę świeżego powietrza, to przecież gorąco w Izbie nie zmniejszyło się wcale. To też wkrótce potem chętnie zgodzono się na to, aby przerwać obrady i zamknąć posiedzenie.

Po przeczytaniu protokółu oznajmił prezes, że wydział do zasadniczéj ustawy gminnéj już wybrany, toż samo i wydział do wniosku Tarczanowskiego. O tem już wczoraj pisałem. Przewodniczącym w wydziale pierwszym jest hr. Nostic, w wydziale drugim bar. Kalchberg. Sprawozdawcą zaś w wydziale do wniosku Tarczanowskiego, jak już doniosłem, jest Dr Mikołaj Zyblikiewicz. Potem powzięto do wiadomości różne petycye, między któremi jedna dep. Kowbasiuka. Petycya ta włościan galicyjskich z okolic wschodnich względem rozmaitych powinności i wymagań włościańskich znowu niestósownie podana do Rady państwa, bo przedmioty jéj należą do spraw krajowych, a zatem do sejmu krajowego. Znowu włościanie poszli za podszeptami nieszczeremi. Nie rozpisuję się dziś o tem więcéj.

Potem odczytał prezes interpelacyę wystósowaną do ministra finansów względem umowy rządu z towarzystwem kolei południowéj o sprzedaż téj kolei i czy kontrakt téj sprzedaży ogłoszonym będzie.

Następnie odpowiada Minister stanu na trzy interpelacye: jakoto: Lapenny o sejm i wydział sejmowy w Dalmacyi; Tomana o język w szkołach; i Pfretschnera o protestantów w Tyrolu.

Co do pierwszéj interpelacyi, oznajmia p. Schmerling, że w skutek postanowienia cesarskiego przed kilku dniami wydanego, wydział sejmowy ma już czynności swoje wkrótce rozpocząć. Na drugą interpelacyą odpowiada p. Schmerling bardzo ogólnie, powołując się głównie na owe rozporządzenie z r. 1859 co do języka w gimnazyach, wedle którego tylko w gimnazyach nierządowych zostawioną jest zupełna swoboda w tym względzie. Co do gimnazyów rządowych, to i z dzisiejszéj odpowiedzi p. Ministra wynikało, że rząd wszelkie ustępstwo na rzecz języka krajowego uważa jako łaskę, a nie jako prawo i potrzebę. To też dzisiejsi mowcy, którzy zabierali głos nad przedmiotem porządku dziennego to jest nad wiadomym wnioskiem Mühlfelda względem niektórych tak zwanych zasadniczych praw wolności, wytknęli to p. Ministrowi. Nawet p. Kuranda zarzucił p. Ministrowi, że między innemi nic nie wspomniał o języku polskim w szkołach który posiada tak znakomitą literaturę, literaturę, którą Niemcy starają się coraz więcéj poznawać i cenić z tłumaczeń. Takie ogólnikowe odpowiedzi ministeryalne nikogo nie mogą zadowolnić i są nawet dowodem albo niestósownéj polityki albo wręcz lekceważenia.

Na trzecią interpelacyę względem protestantów w Tyrolu odpowiedział p. Schmerling dokładniej a nawet stanowczo wśród oklasków lewicy. Oznajmił on, że uchwała sejmu tyrolskiego w tej sprawie nie otrzymała sankcyi cesarskiej, że patent z d. 8 kwietnia r. b. ma być i w Tyrolu ściśle wykonany, że Namiestnik odebrał w tym względzie stósowne zlecenia, że udano się do biskupa w Brixen, który jak wiadomo, głównie poruszył całą agitacyą przeciw protestantom aby teraz użył swego wpływu do powstrzymania dalszej agitacyi, że nakoniec sądom i wszystkiem urzędom dano stanowcze polecenia aby wszelkiemi siłami zapobiegały tej agitacyi. Lewica jak rzekłem klaskała i wołała: brawo! Czy jednak Tyrol tak samo to przyjmie, to pytanie.

Przystąpiono nakoniec do porządku dziennego, na którym stał drugi odczyt wniosku Mühlfelda Sprawozdawca Herbst odczytał znane już sprawozdanie i dodał jeszcze kilka uwag. W ogólnych rozprawach nad tym wnioskiem mówili dziś Smolka, Rieger, Kuranda, Giskra, Brolich i Klaudi.

Smolka mówił długo. Nie chcę nawet streszczać jego mowy, bo ją znajdziecie już w dziennikach dokładniej streszczoną. Mówił o stanowisku Polaków w Radzie państwa, o stosunku ich do wszystkich kwestyj tyczących się wolności, o kompetencyi, autonomii, dążnościach polskich i t. d. Przemawiał przedewszystkiem za wyrozumiałością i zgodnością, podawał niejako rękę ludziom dobrej woli. Mowa jego chociaż wymagała nie małego natężenia aby dokładnie i z uwagą wysłuchaną być mogła, wywarła wielkie wrażenie i przyczyniła się do pomnożenia sympatyi powszechnej dla całego narodu, bo były ustępy, w których p. Smolka bardzo wyraźnie, bez ogródki o całym narodzie, o jego stanowisku, o jego przeszłości i przyszłości mówił. Taka szczerość i otwartość musi obudzać powszechny szacunek musi imponować wszystkim.

Jedno przysłowie trafne nawet po polsku p. Smolka powiedział, przełożywszy je potem na niemieckie. Oświadczył się mniej więcej za pierwszym ustępem wniosku komisyi, sprzeciwiając się dwom następnym, które zalecają wysadzenie owych stałych wydziałów do spraw oświecenia i wyznań, a zgadzając się w razie ostatecznym na pierwotny wniosek Mühlfelda.

Rieger mówił dziś pięknie a często porywał nawet. Była to niezawodnie najpiękniejsza mowa jaką dotychczas w Radzie państwa powiedział. Unosił się jednak tu i owdzie dosadzał germanizatorom i to mu nareszcie ściągnęło napomnienie prezesa i odebranie głosu. Znany to już środek w tej Izbie, kiedy prawda zanadto w oczy kole. Dziś ten środek tem mniej był usprawiedliwionym iż Rieger widocznie sę powstrzymywał i miarkował. Nic to nie pomogło. Odebrano mu głos co wywołało bardzo przykrą scenę w Izbie. Przypomniały się rozprawy adresowe.

O innych mówcach nie wspominam już dziś szczegółowo. Kwestya kompetencyi [illegible] kwestye narodowości i wolności główną były treścią [illegible] i ważnych. Kwestye te muszą ciągle występować i to może coraz dobitniej i dokładniej. Mogą one zabsorbować, pochłonąć całą niejako działalność dzisiejszej Rady państwa tak sztucznie utrzymującej się.

Czy takim sposobem da się co zbudować?

Czy więc odpowie Rada państwa jakimkolwiek oczekiwaniom?

Przyszłe posiedzenie w sobotę 22 b. m. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad wnioskiem Mühlfelda.

Karlsbad 17 czerwca.

Dzisiaj stararaniem Polaków bawiących w Karlsbadzie, odbyło się żałobne nabożeństwo za śp. Joachima Lelewela. Wszystko co nas dzielić może w sądzie o człowieku publicznym, wymazano z pamięci każdego. Chcieliśmy tylko pomodlić się za jednego z synów Polski, co jéj zaszczyt przynosili, a uczcić żywot napiętnowany trudem i cierpieniem dla kraju.

Joachim Lelewel którego uczone mozoły stanowią epokę w badaniu historyi narodowéj, świecił nam wzorem żelaznéj pracy i niepodległości charakteru. Nie zakopał powierzonego sobie od Pana talentu. Owszem, nie było śród nas nikogo, coby czuł równie głęboko, iż z każdéj godziny straconéj Bogu zdać liczbę należy. Urodzony w kraju gdzie panowały tradycye patronatu politycznego i mecenasostwa w literaturze, śmiał przemierzyć swój zawód o własnym znoju, bez niczyjéj pomocy, i pokazał przykładem, co mogą energia i wytrwałość.

Nareszcie trzydzieści lat spędzonych na wygnaniu z nieugiętą stałością, w ubóstwie i przy dolegliwościach wieku, bez ustąpienia kroku ze swego stanowiska patryotycznego lub ze swojéj godności, bez żalu i skargi, pozwalają go wliczyć w poczet rzeczników sprawy ojczystéj.

Takie zapewne były myśli Polaków, których przypadek zgromadził obecnie w Karlsbadzie; bo jakiekolwiek są między nami różnice, zeszliśmy się wszyscy w żałobie, gdyż mąż znakomity ubył z rodziny naszéj.

Po odbytéj mszy św. i odśpiewaniu bardzo pięknego i poważnego *Requiem*, przemówił do rodaków X. Kwapich proboszcz z Domachowa w powiecie Krobskim. Wszyscy obecni w Karlsbadzie Polacy znajdowali się na tym obchodzie, na który przybyła także deputacya wysłana przez bawiących tu Węgrów.

Poznań 17 czerwca.

Zupełnie nieprzewidzianie i nagle niemal w ostatniéj chwili, projekt podróży N. Państwa, przez Bydgoszcz do Królewca zaniechanym został, a raczéj do jesieni odłożonym, ku wielkiéj radości *Gazety Krzyżowéj* a zgryzocie niby liberalno-konstytucyjnych organów. Z odłożeniem tem bowiem wiążą ogólnie domysł, że w jesieni odbędzie się według dawnych tradycyj uroczystość homagialna w Królewcu, który to akt organa konstytucyjne poczytują za sprzeczny z konstytucyą. *Gazeta Krzyżowa* przemyślna i twórcza jak żaden inny dziennik, gdy o potwarz Polaków idzie, obszerny temi dniami dała opis jakiegoś mniemanego zebrania naszéj szlachty, gdzie miano się zastanawiać nad sposobami agitacyi narodowéj przeciw rządowi pruskiemu. Otóż cały ten raport czyli opis jest najwierutniejszem kłamstwem i potwarzą, choćby też już dla téj najprostszéj przyczyny, że osoby mogące być korespondentami *Gazety Krzyżowéj* nie znalazłyby przystępu do żadnego domu szlacheckiego polskiego. Jest to rzecz bardzo prosta w kraju, gdzie się wszyscy dobrze znają.

W onegdajszym *Dzienniku Poznańskim* spotykamy się z obszernym i ważnym inseratem X. Kineckiego. Deputowany Bonin a zarazem naczelny prezes W. Księstwa, mówiąc w Izbie niższéj przeciw wnioskowi posła Bentkowskiego, tyczącemu się krzywd językowi polskiemu wyrządzanych, za główny argument, niby dowodzący, że jest to sztuczna a nie z natury rzeczy pochodząca agitacya, przytoczył zajście w kwestyi językowej, i odczytał nawet ku poparciu swego zdania, jakieś pismo rzeczonego księdza do *Posener Ztg.* Otoż w niniejszym inseracie X. Kinecki wywodzi brak wszelkiéj podstawy, w dowodzeniach i przykładach stawianych przez posła i naczelnego prezesa, wytyka błędne przytoczenie przez niego czynione, odzywa się wreszcie do uczciwości posła, by twierdzenia swe na tak mylnych oparte podstawach odwołać zechciał.

Czytelnicy *Czasu* przypomną sobie głośną niedawno sprawę zmiany nazwiska wsi Wielkopolskiéj Borzęciczki na miano „Radentz“, w skutku wniosku do N. Pana w tym względzie zaniesionego przez dziedzica dóbr tych hr. Juliusza Radolińskiego. Sprawą tą zatrudniały się dzienniki a nawet w Izbie ją poruszono. Dotąd na zmianę tę nie zgodzili się gospodarze posiadacze tejże wsi, proboszcz i cała parafia, żądając stanowczo i z wielką wytrwałością do wszystkich udając się instancyj, by zmiana ta jeżli już zdecydowaną została, tylko pałacu i ogrodu rzeczonego dziedzica tyczyć się mogła, zaprzeczając prawa dziedzicowi, z wielką słusznością i logiką, aby podobne wnioski mógł od siebie stawiać, tyczące się gospodarzy, właścicieli, probostwa, parafii, którzy zmiany nazwiska odwiecznego niepragną, i przeciw wszelkiéj zmianie protestują. W sprawie téj, ważna temi dniami nowa zaszła okoliczność. Rodzina Radolińskich osiadła w Królestwie. Oburzona czynem swego imiennika, ogłosiła w pismach publicznych list do niego, w którym wykazawszy mu całą ohydę jego postępowania, w zmianie nazwiska miejsca rodzinnego jego przodków, gdzie prochy ich spoczywają, żąda od niego ostatecznie, by po tym fakcie i on zechciał przybrać inne stósowne do tego nazwisko, zaprzeczają mu bowiem prawa noszenia imienia *Radolińskich*.

W *Posener Zeitung* czytamy rozporządzenie, co do ustanowienia komisyi egzaminacyjnéj mającéj obowiązek [illegible] dwa razy rocznie do egzaminu [illegible] skiego, wyznaczając jako miejsce, odbywania tych egzaminów, lokal seminaryum nauczycieli elementarnych. Rozporządzeniu temu mają wyraźnie podlegać instytuta edukacyjne żeńskie w Poznaniu, pod dozorem zakonnic prowadzone. Jest to najwybitniejsza i niegrzeczna szykana tych duchownych instytucyj, tak dobrze bowiem w Wrocławiu jak w Berlinie, w instytutach edukacyjnych przez zakonnice prowadzonych, egzamina podobne w ich własnym lokalu to jest w klasztorze się odbywają. Nie wątpimy też, że instytuta podobne w Poznaniu téj szykanie się nie poddadzą, i raczéj ograniczą się na egzaminach przed komisyą umyślnie do tego przez Arcybiskupa wyznaczoną, aczkolwiek pozbawi to kandydatki patentu rządowego. Szykana tego rodzaju tem więcéj dziwić musi, że tu w Poznaniu, gdzie z tylu zebranych funduszów katolickich nie założono żadnego katolickiego żeńskiego instytutu edukacyjnego na cele przeciwne woli fundatorów je używszy, a teraz gdzie ze składek z miłosierdzia wyłącznie powstały instytuta edukacyjne żeńskie katolickie, zamiast je popierać, rząd nie przyczyniwszy się w niczem do ich powstania i utrzymywania występuje z tak drobną, tak nieodpowiednią swéj powadze formalnością.

Walka przeciw polskości niepomija najdrobniejszych okoliczności. W roku ubiegłym, w towarzystwie wyścigów konnych, przypadkiem zeszło się wielu akcyonaryuszów Polaków na walne zebranie, skutkiem tego wybrano Polaków do dyrekcyi. Cóż z tego za następstwo? oto że rząd po raz pierwszy odmawia nagród rządowych na wyścigi poznańskie, które każda prowincya na ten cel z ministeryum odbiera. Co do nas, nie zmartwiłby nas bynajmniéj upadek wyścigów konnych, kraj nasz bowiem nie jest dość zamożnym dla takich zbytkowych zabaw, przeciwnie zamiłowanie koni wyścigowych szkodliwie wpłynęło na stan kilku znaczniejszych majątków Wielkopolskich, niemniéj odmowa ta ze strony rządu z powyższych powodów jest tak drobiazgową a tak nieprzyjazną, że mogłaby zadziwiać, gdyby nas pod obu temi względami zadziwiać co jeszcze mogło.

Z wielkiem zbudowaniem czytaliśmy w kolumnach pisma waszego, tyle poważną, zacną, odpowiedź Arcybiskupa warszawskiego na żądanie tamecznego rządu, co do zakazu śpiewania po kościołach różnych narodowo-religijnych pieśni. Czemuż my nie mamy sposobności cieszyć się czytaniem podobnych odpowiedzi, w bardzo wielu materyach, a nawet i co do tych starych pieśni kościelnych, które u nas proskrybowano także, iż obecnie rzadko w którym kościele jeszcze usłyszeć je można.

Z nowszych publikacyj zaleca się użytecznością zbiór wszelkich praw, specyalnie W. Księstwa Poznańskiego się tyczących a to politycznych, administracyjnych i sądowych. Jest to wydanie młodego hr. Stanisława Skorzewskiego, który niedawno temu przysłużył się krajowi pięknem wydaniem poezyj, zbyt rychło dla kraju zgasłego wieszcza, a bliskiego swego krewnego Stefana Garczyńskiego. W ogóle cieszyć się winniśmy, że młodzieniec stojący na czele wielkiéj fortuny, takim zajęciom czas i fundusze swe poświęca.

Wczorajsze dzienniki warszawskie doniosły nam

że pismo wasze nietylko w Królestwie, ale i w całem cesarstwie rosyjskiem zakazanem zostało. Zbyt dobrze bywacie o wszystkiem informowani a przez was Europa, by się dziwić temu zakazowi, obok obecnie tam panującego systemu i obok *Gaz. Policyjnéj*, bo inaczéj określić go nie można. Stratę materyalną chętnie zapewnie zniesie wydawnictwo pisma waszego, ważąc ją na szali, z usługą oddawaną krajowi, przez oświecanie Europy tyle dokładne, o tem co się dzieje i w Królestwie i w cesarstwie.

Wrocław 18 czerwca.

† Ostatnie wiadomości nadeszłe z Berlina nie potwierdziły pogłoski o podaniu się do dymisyi ministra spraw zagranicznych barona Schleinitza. Pogłoska ta nie była jednak, jak się zdaje, bezzasadną. Baron Schleinitz nie należy bynajmniej do liczby tych ministrów, którzy dostawszy się raz do władzy, wszelkiemi sposobami starają się przy niej utrzymywać, chociażby im przypadło zmienić swoje wyznanie polityczne. Sprawował on już raz przed dwunastu laty ten sam urząd, i złożył go, gdy zasady polityki ówczesnego gabinetu nie trafiały do jego przekonania. Podobna przyczyna mogłaby go i teraz zniewolić do ustąpienia.

Dotychczasowa zagraniczna polityka pruska miała przeważnie charakter wyczekujący; nie wiązała się naprzód z nikim i przeciw nikomu, dopóki sprawa jaka była w biegu; brała wyraźniejsze stanowisko, gdy się położenie rozjaśniło i rezultat łatwy był do przewidzenia. Politykę tę nazwano polityką „wolnej ręki", którą rząd uważał wobecnem położeniu Europy za jedynie właściwą i bezpieczną. Wątpię, aby teraz miał zamiar od niej odstąpić, i dlatego także wystąpienie p. Schleinitza z gabinetu wtenczasby tylko było prawdopodobnem, gdyby rząd w stósunkach swoich zagranicznych obrał inną drogę postępowania. Wszakże i to chyba w kwestyach polityki niemieckiej nastąpićby mogło, bo w tych opinia publiczna najniecierpliwszą się okazuje i zarzuca ciągle rządowi brak inicyatywy i energii. Do takich kwestyj należy także sprawa niemiecko-duńska, i ona też miała być powodem do nieporozumienia w gabinecie. To pewna, że gdyby rząd w sprawie tej energicznie się postawił, odzyskałby prędko nadwerężony nieco moralny wpływ swój w Niemczech. Inna wieść niesie, że wystąpienie p. Schleinitza nie ma nic do czynienia z biegiem polityki. Ma on zostać ministrem domu królewskiego, i dla tego inny mąż stanu zająć ma jego dotychczasowe miejsce. Mówią i o innych zmianach w gabinecie, i obecne narady w jego łonie, do których został także przyzwany będący na urlopie w Szląsku minister spraw gospodarczych p. Pückler, stoją w związku zmianami temi. Niepewności te mają się w tym tygodniu rozstrzygnąć, poczem dopiero członkowie gabinetu korzystać będą z zwyczajnych takowych feryj.

Rodzina królewska także się dopiero w przyszłym tygodniu rozjedzie, N. Pan do Koblenz, dokąd N. Pani już w tych dniach wyjechała, potem do Badan-Baden i naostatku do Ostendy, następca tronu wraz z żoną swą do Anglii na dwumiesięczny pobyt.

Uroczystości koronacyjne ciągle jeszcze prasę zajmują. *Kreuzzeitung* przesadzonemi doniesieniami drażni jakby naumyślnie publiczność. Prasa ministeryalna potwierdziła tylko, że uroczystości te będą miały miejsce, ale co do charakteru ich [illegible] wnoszą stąd, że w przedmiocie tym nic jeszcze nie jest stanowczo zdecydowanem. Urzędowe oświadczenie położyłoby koniec drażliwym sporom. Dziwna, że rząd dotychczas oświadczenia takiego nie dał.

Sprawa polityczna nabiera pod śledztwem sądowem coraz większych rozmiarów, i zaledwie w bieżącym roku będzie rozstrzygnięta. Przed kilku dniami aresztowano znowu dwóch urzędników policyjnych. O daleko ważniejszej sprawie policyi poznańskiej nic nie słychać. Trudno jednak przypuścić, aby po tem wszystkiem, co o niej z sejmowej mównicy powiedziano, mogła pójść w zapomnienie.

W zeszłą niedzielę obchodzony był 600 letni jubileusz jednego z najdawniejszych tutejszych kościołów, kościoła ś. Maurycego. Obchód ten bardzo był uroczysty i wspaniały. Sam książe arcybiskup celebrował przy mszy ś. w asystencyi bardzo licznego duchowieństwa. Kościół był wspaniale przystrojony i w nocy oświetlony. Parafia jego jest bardzo liczna i przez cały dzień tłumy miejskiego i wiejskiego ludu zapełniały świątynię pańską, otaczający ją cmentarz, plac i ulicę klasztorną. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała tej uroczystości.

Kraków 20 czerwca. Zawiązał się w mieście naszem komitet celem założenia domu przytułku i pracy. Zanim kilka uwag nad tą nową instytucyą powiemy, pośpieszamy z ogłoszeniem następującej odezwy tego komitetu.

Do mieszkańców miasta Krakowa.

Powszechne dało się słyszeć w ostatnich czasach na to utyskiwanie, że mnóstwo ludzi, między któremi nie jedni silni i zdrowi, niewiasty z dziećmi na ręku, zalegają ulice miasta, przechodzą od domu do domu, żebrząc i wzywając litości i pomocy. Stąd nieporządki, nieprzyzwoitości, niemoralność. Temu złemu, o ile możności zaradzić, włóczęgostwu zapobiedz, prawdziwą nędzę od pozornej rozróżnić, chcących a niemogących znaleść pracy, pożytecznie i odpowiednio zatrudnić; świętą jest, chrześciańską przysługą, dla ogólnego dobra i dla podźwignienia tych, którzy podupadłszy na mieniu, częstokroć podupadli także na duchu i których nędza w odmęt zdrożności i zbrodni, a nawet rozpaczy popycha. W tym zamiarze zawiązał się komitet złożony z duchownych i obywateli, którzy mając zabezpieczone poparcie i spółdziałanie ze strony władzy miejskiéj i ułożywszy swe ustawy, Wysokiemu Rządowi do potwierdzenia przedłożone, poczynił już wszelkie wstępne przygotowania (w domu p. Tomasza Czecha pod L. 70/73 na przedmieściu Piasek) do umieszczenia, pożywienia i zatrudnienia włóczących się po mieście żebraków, do gminy miasta Krakowa i jego przedmieść należących.

Czyniąc to komitet w upragnieniu dobra miasta i porządku jego, w szczeréj chęci ratowania podupadłych, a zabezpieczenia zamożniejszych mieszkańców od natręctwa i szkody, udaje się z wszelkiem zaufaniem do waszéj szczodroty i wspaniałomyślności, zacni i szlachetni Mieszkańcy miasta Krakowa! Raczcie przyjść w pomoc *Domowi przytułku i pracy*, chętnym datkiem, bądź w pieniądzach, bądź w żywnościach, bądź w sprzętach, dla takiego zakładu potrzebnych. Wszakże chojność Wasza, gdzie idzie o ratunek bliźniego, powszechnie jest znana i do serc Waszych żaden dobroczynny zakład, żadna istotna potrzeba nędzarza, nie pukały daremnie. Śmiało więc wyciągamy ręce do Was, błagając pomocy Waszéj, w tak ważném, w tak prawdziwie chrześciańskiem dziele, jakiem jest wydobycie z nędzy i z moralnego zepsucia tych podupadłych istot, które obecnie stały się ciężarem i klęską społeczeństwa, a za błogosławieństwem Bożem i Waszą pomocą, łatwo mogą być powrócone społeczności jako porządne i pożyteczne jéj członki.

Liczymy oraz z wszelką pewnością na uprzejmą pomoc Najprzewielebniejszéj Kapituły i całego Duchowieństwa, oraz wszystkich w Krakowie istniejących dobroczynnych zakładów, iż o tyle nasze zamiary popierać będą, o ile własne zbawienne cele na to im dozwolą.

A tak, w imię Boże, z dniem 1 lipca r. b. rozpoczynamy to dzieło.

Kraków d. 19 czerwca 1861 r.

Komitet domu przytułku i pracy w Krakowie.
Książe Stanisław Jabłonowski Prezes komitetu.
Aleksandrowicz Adolf,
Baranowski Teodor,
Bernowski Józef,
Brudzyński Jan Nepomucen,
Brzeżański Franciszek Ksawery,
Czech Tomasz,
Kołodziejski Wincenty,
Lipiński Leopold,
Łempicki Ludwik,
Poller Adolf,
Sanderski Jakób,
Seidler Andrzéj,
ks. Serwatowski Waleryan,
ks. Wilczek Józef,
Woźniakowski Józef,
Wróblewski Szymon,
Zieleniewski Ludwik, Członkowie Komitetu.

Wiedeń 19 czerwca. Pobieżne sprawozdanie z dzisiejszego posiedzenia Izby niższej w Radzie państwa podane w dziennikach wieczornych, poświęconem jest po największej części przedmiotom poprzedzającym główne tego posiedzenia obrady, przypadające na porządek dzienny nad wnioskiem Mühlfelda. (Sprawozdanie komisyi nad tym wnioskiem podaliśmy wczoraj w *Czasie*). Szczególnie obszerniej traktują dzienniki odpowiedź p. Ministra Stanu na interpelacyę Pfretschnera względem praw akatolików, a mianowicie protestantów w Tyrolu i Vorarlbergu. Sejm tyrolski uchwalił był bowiem, iż prawo wykonywania publicznie obrzędów religijnych służy w Tyrolu tylko katolikom; niewolno jest akatolickich gmin zakładać. Akatolicy mogą otrzymać pozwolenie nabywania i posiadania nieruchomości, jedynie za zezwoleniem sejmu i potwierdzeniem Cesarza. P. Schmerling zawiadamia, że N. Pan odmówił sankcyi swojej tej uchwale, powołując się na patenta ogólne w tym względzie obowiązujące wszystkie kraje koronne. Co się tyczy Vorarlbergu, tam były agitacye przeciw akatolikom i twórców ich pociągnięto sądownie do odpowiedzialności, a zarazem dano upomnienie biskupowi z Brixen, aby jeneralny wikaryusz w Vorarlbergu zachował się zgodnie z ogólnemi prawami w sprawie akatolików. Inne części objaśnień danych przez Ministra, odnoszą się do władzy prawodawczej Cesarza w sprawach ... szerne, a w ogóle lewa strona, często zaś i środek Izby przyjmowały słowa Ministra oklaskami. Mianowicie dzienniki kładą wielki nacisk na tę sprawę, bo też wszystkie niemal występują od niejakiego czasu z wykazywaniem konieczności zniesienia lub przynajmniej zmiany konkordatu — przeciw czemu oświadczyli się naczelnicy duchowni katoliccy zasiadający w Radzie państwa, w adresie złożonym N. Panu, o którym innym razem powiemy.

Ważną odpowiedź Ministra Stanu na interpelacyę Tomana, o wykład nauk w języku krajowym po gimnazyach, zostawiamy do nadejścia stenograficznych sprawozdań.

Przystępując do drugiego odczytu sprawozdania komisyi nad wnioskiem Mühlfelda, które odczytał sprawozdawca Dr Herbst, ograniczymy się również na teraz do streszczonych doniesień dziennikarskich, które później uzupełnimy.

Herbst dodał jeszcze nieco ze swojej strony uwag nad kwestyą kompetencyi, a mianowicie bronił kompetencyi Rady szczuplejszej w traktowaniu tych ogólnych ustaw, jakie stawiają wnioski Mühlfelda. Nie są to bowiem ustawy odnoszące się do pewnych właściwości narodowych lub lokalnych, lecz ustawy na obronę wolności, a wolność jest jedna i ta sama wszędzie. Bliższe tylko określenia spraw szkolnych i kościelnych w sferze ustaw ogólnych, należałyby do sejmów, lecz nie ogólne ustawy.

Smolka mniej więcej w te przemówił słowa: Izba nie ma dotąd jasnego pojęcia o stanowisku naszem jako stronnictwa. Muszę naprzód oświadczyć, iż mnie i moim rodakom obcem jest uczucie nieprzyjacielskie, mimo niejednego ostrego słowa, jakie tu przeciw federalistom było powiedziane. Również uczucie goryczy jest mi obcem; mniej ja baczę na wyrazy, ile na dobrą wolę; niechciano nas tu krzywdzić, lecz miano najlepsze chęci. Mniemam, że każde przekonanie polityczne dyktowane nie samolubnemi pobudkami powinno być szanowanem. Nienawiści niedopomogłyby naszym celom. Przychylne i uprzedzające postępowanie zbliży ku sobie sprzeczne opinie. Przymus rozdwaja. Można przezeń powstrzymywać przeciwników, lecz nikt za pomocą tego środka nie przekona o prawdzie. Prosimy, aby strona przeciwna przekonaną była, iż zamiary nasze są uczciwe. Idzie tu o wiele rzeczy pozytywnych. Gdzie o tyle spraw spór się toczy, trzymajmy się przysłowia: Kochajmy się jak bracia, drzyjmy się jak żydzi. Bądźmy przyjaciołmi, a gdzie nie jesteśmy nimi, spierajmy się krok za krokiem o autonomię. Idzie tu o taką autonomię, jaką dał dyplom z 20go października, a którą ustawy lutego poczęści odjęły.

Nie należy aby się stało tak jak się stało z równouprawnieniem narodowości. Zrobiła co do niéj należało, więc ją odprawiono (Smolka użył tu wyrazów z Otella: Murzyn zrobił co do niego należało, niech murzyn idzie precz). Wolność obywatelska bez autonomii może być tylko szkodliwą. Na co się przydadzą ustawy o wolności, jeżeli w kwestyach żywotnych tyczących się kościoła, szkoły, gminy, nie ma kraj własny orzekać? Jeżeli nie mamy uzyskać większéj autonomii nad tę jaką nam patent z lutego zapewnia, to na co nam autonomia w ogólności, która pozwala tylko stawiać szpitale i domy obłąkanych? Jeżeli mam być pożarty, to wszystko mi jedno, czy absolutyzm czy liberalizm mię pochłonie. Największym grzechem absolutyzmu była centralizacya z pominięciem praw historycznych i wewnętrznych stosunków. Przed r. 1848 uznawano przecież niejakie prawa historyczne i wymagania narodowości, ale tyle tylko, aby budzić lwa śpiącego. W r. 1848 obwieszczono równouprawnienie, i mieliśmy raz przyjść do przekonania, że należy mu zadosyć uczynić. Są uczucia, które tylko skutkiem oporu nabierają siły. Potężna epoka historyczna nastała: wszyskie ludy walczą o wolność obywatelską, o narodową samoistność, o wykluczenie obczyzny. Znikają państwa a inne powstają w ich miejsce.

Wzniosła nauka: Nieczyń tego drugiemu co nie chcesz aby tobie czyniono! ma przyjść do rzetelnego zastósowania. Idzie o to, jak można bez niebezpieczeństwa uczynić zadosyć popędowi do wolności i narodowej samoistności. Kto stawia zapory temu co musi przyjść, ten popełnia wielki błąd. Nam zdają się być wolność i równouprawnienie wcielonemi w historyczną autonomię. Wyście nigdy nie byli w tem położeniu, abyście mieli obcą narodowość za pana. Wyście mieli tylko biórokracyę, która wszelki ruch narodowy uważała za zbrodnię stanu i nawzajem szczuła jedne klasy mieszkańców przeciw drugim.

Prezes. Proszę się trzymać przedmiotu, który mamy przed sobą.

Smolka. Zdało mi się potrzebną rzeczą wyjaśnić to stanowisko. JCMć dał z własnego wszechwładztwa dyplom październikowy i wywiązał się w nim z danego słowa. JCMć poszedł za radą ministrów, ale ministrowie nie doradzili dobrze, ścieśniając autonomię dyplomu. Potem przyrzeczono instytucye, odpowiednie wymaganiom i historycznemu zapatrywaniu się krajów. Rada państwa nie wynalazła indywidualności historyczno politycznych. Podczas narad nad prawami zasadniczemi, zawołałem: zostawcie ludom ich historyczne wspomnienia.

Zaprzysiągłem wtedy, że będzie wymierzona sprawiedliwość uczuciu narodowości. Jeżeli jest jaka historyczno polityczna indywidualność, to niezawodnie jest nią Galicya, gdzie obyczaje i pojęcia prawne są zupełnie odmienne, a kraj nie należy do związku niemieckiego. Również epoka przyłączenia Galicyi do państwa jest zupełnie inna aniżeli gdzieindziej. W Krakowie istniały po rok 1856 dawne ustawy republikańskie, sądzę że dla tego, iż nam przysługuje odrębne stanowisko autonomiczne. Nie bierzcie nam przeto za złe, jeżeli do takowego zmierzamy. Mimo wszelakich gorących uczuć dla naszych braci za Wisłą, nie chcemy rewolucyi. My budujemy na sprawiedliwości Monarchy i Opatrzności.

Na tem skończył Smolka, przynajmniéj jak w treści głos jego podają dzienniki. Następnie mówił Rieger. Stawiał on Czechów jako nieodrodnych od Polaków i bliźnich im nietylko powinowactwem rodu, ale uczuciami i potrzebami. Zrzuca ze siebie i z swojéj partyi nazwę reakcyonaryuszów, feodalistów i przyjaciół konkordatu, przechodzi historyę udziału Czechów w dawnym sejmie austryackim w Wiedniu i Kromieryżu, przypomina Frankfurt nie bez przymówek p. Schmerlingowi. Konstytucya jest dopiero w robocie, minister stanu jest ministrem konstytucyjnym. Z tego wszystkiego nie wyjdzie nic całego. (Prezes przywołuje mowcę do porządku). *In merito* Rieger jest za wnioskami Mühlfelda i stwierdza przykładami, że Czesi bardziéj jeszcze niż Niemcy w Austryi po- [illegible] stowarzyszenia nie ... listy rozpieczętowane bywają. Więcéj atoli znaczy zmiana urzędników niż zmiana ustaw, a tymczasem wszyscy dawni urzędnicy obalonego systemu zatrzymani zostali pod nowym rządem.

Mowca podnosi kwestyę kompetencyi Rady państwa, bez czego o autonomii nie może być mowy. Gdyby Rada państwa była pełną, większość byłaby po ich stronie. Daléj wytyka Rieger sprzeczność między dyplomem październikowym a ustawami z lutego i wykazuje różnicę krajów koronnych między sobą, skąd pochodzi, że nie wszystkie instytucye mogą w każdym z nich zarówno i jednakowo być zaprowadzone.

Dalej przechodzi do kwestyi narodowości i zaprzecza wyższości jednéj nad drugą, a mianowicie wyższości niemieckiéj. Od Niemców nie spodziewa on się sprawiedliwości. Wyrażenie to sprowadza nań wezwanie do porządku ze strony prezesa. Izba broni wolności mówienia. Prezes przywołuje go do porządku, a Rieger odwołuje się do sprawiedliwości.

Kuranda ubolewa nad tem co zaszło, i przechodzi następnie do wyższości niemieckiéj — wyłączając narodowość polską, któréj nie chce przyrównywać do czeskiéj. Spór ztąd powstały między Kurandą a Riegerem zamyka prezes przywołując ich obu do porządku.

Giskra chce pogodzić autonomię administracyjną z centralizacyą polityczną — myśl nienowa.

Dzienniki nie podają jeszcze głosów Brolicha i Klaudego.

— Według doniesienia *Wanderera* z Zagrzebia z d. 16 b.m. deputowani sejmowi z miasta Zagrzebia łącznie z trzema deputowanymi z Słowenii, tudzież z deputowanymi z komitatu Waradyńskiego, spisali następujący program własny w sprawie przyłączenia kraju do Węgier, i program ten zalecają. Brzmi on następnie:

„Troiste królestwo Dalmacko-Chorwacko-Słoweńskie stanowi:

I. Troiste królestwo Dalm.-Chor.-Słow. widząc w r. 1848, iż panujące wówczas w królestwie Węgierskiem polityczne zasady i dążności zagrażają narodowym i publicznym interesom troistego królestwa, użyło praw swoich wypływających z samej natury jego autonomii narodowo-politycznej, i w ten sposób rozwiązało węzeł zawarty z królestwem Węgierskiem dobrowolnie w r. 1102, i wielokrotnie odnawiany, zawsze pod zastrzeżeniem własnej autonomii, a mianowicie pod względem najważniejszych prawno-politycznych kwestyj w r. 1526 i 1712, że od tego czasu, wyjąwszy wspólności korony, wszelka inna unia, czy to realna, czy prawodawcza, administracyjna lub sądowa istnieć przestała. Wszelako

II. Troiste królestwo Dalm.-Chor.-Słow. z uwagi, że N. Pan, jako wspólny król Węgier i troistego królestwa, w moc dawniej przyjętych dyplomów koronacyjnych koronowanym bywa jedną i tą samą koroną; przez wzgląd na dawniejsze siedmiowiekowe życie konstytucyjne i na wypływające stąd doświadczenie, tudzież przez wzgląd na świeżo objawione sympatye; przez wzgląd wreszcie na wspólny pożytek z osiągnięcia, utrwalenia i uprawnienia narodowej i konstytucyjnej samoistności, wolności i prawnopolitycznej niezależności, — chce, zastrzegając sobie wyraźnie utrzymanie swoich dawnych ustaw zasadniczych, wejść w bliższy z królestwem Węgierskim związek prawno-polityczny, i w tym celu zawrzeć z niem nową umowę.

III. Skoro tylko królestwo Węgierskie orzecze, że ma zamiar zawrzeć z troistem królestwem Dalm.-Chorw.-Słoweńskiem w duchu przytoczonej zasady traktat, ma być co do ułożenia punktów traktatowych wyznaczony z obu królestw komitet w równej liczbie obustronnych członków, takowy obradować ma w miejscu które sam sobie wybierze, naznaczy punkta traktatu i przedłoży przedstawienia swoje w téj mierze obu sejmom, celem uchwalenia ich na drodze ustawodawczej i zaprowadzenia odpowiednich im reform."

Po datę rzeczonego listu, 38 mówców zapisało się do głosu w kwestyi unii z Węgrami.

— *Gazeta Wiedeńska* zaprzecza prawdziwości telegramu nadeszłego przed kilkoma dniami (11go) z Rzymu, jakoby W. Ks. Ferdynand Toskański i W. Ks. Leopold Toskański, oczekiwani byli temi czasy w Rzymie.

— N. Pani ma w tych dniach wyjechać z Laxenburga do rodziców swoich do Possenhofen. Podczas jéj nieobecności, Cesarz zamieszka w Schönbrunn.

— *Gaz. Prażska* pisze: Na prośbę sejmu czeskiego do Cesarza o zupełną rehabilitacyę osób skazanych za polityczne przestępstwa, JCMość polecił oznajmić, że zupełne ułaskawienie udzieli tam, gdzie o takowe sami skazani upraszać będą i okażą się tego godnemi.

— *Wien. Kor.* donosi, że na ostatniej konferencyi ministeryalnej postanowiono, jak słychać rozwiązać radę miejską w Peszcie, z powodu petycyi zaniesionej przez nią do sejmu węgierskiego i wytoczyć jej proces o zbrodnię stanu (zdradę główną).

— Rozporządzenie ministerstwa skarbu z d. 15 b. m. tyczy się wymiany starych to jest dotychczasowych papierków 10centowych na nowe. Mówi one: Celem zamiany zużytych biletów zdawkowych na nowe, Ministerynm skarbu zarządziło wydanie tych biletów, które się od pierwszego wydania tem różni, że bilety mają tło czerwone, a na odwrotnéj stronie giloszowane znaki zielone, tudzież mają tekst zmieniony. Skutkiem tego wydania naznaczona rozporządzeniem cesarskiem z d. 17 listopada 1860 ilość ogólna 12 milionów złr., przekroczoną będzie. Czas wywołania z obiegu biletów zdawkowych pierwszego wydania, później ogłoszonym zostanie.

— Od kilku dni, piszą *N. Nachrichten*, obiega pogłoska w sferach dobrze świadomych rzeczy, że się gotuje *manifest* cesarski, w którym stanowisko rządu wobec wymagań węgierskich, o ile takowe objawiły się w rozprawach nad adresem, ma być przedstawionem. Manifest ten nie byłby przeto odpowiedzią na sam adres, lecz uważałby adres jako nie były. Dajemy tę wiadomość, nie chcąc za jéj wiarogodność ręczyć. W każdym razie jest ona odbiciem usposobienia i zapatrywania się obecnego na stan rzeczy w sferach mających znaczenie. Wszakże nie chcemy wątpić, że rozprawy w Izbie magnatów nad projektem do adresu mogą swój wpływ pojedynczy wywrzeć także i na tutejsze postanowienia. Bądź co bądź, wyglądają tu niebawem stanowczych kroków.

— Podczas objęcia funduszu krajowego styryjskiego przez wydział sejmowy, zaszedł ten szczególny przypadek, że w kasie funduszu uwolnienia gruntowego okazał się niedobór dochodzący dwóch milionów złr., które rzeczywiście wniesione zostały przez kontrybuentów, lecz na inny cel obrócone. To było powodem, dla czego rząd krajowy zwlekał długo z oddaniem spraw należnych wydziałowi sejmowemu, do rąk tegoż wydziału.

— *Donau Ztg* zaprzecza doniesieniu niemal wszystkich dzienników wiedeńskich, lubo jeden z nich tylko wymienia, jakoby w Weilburgu pod Baden, odbyły się zaręczyny brata cesarskiego Arcyksięcia Karola Ludwika z Arcyks. Teresą, córką Arcyks. Albrechta. Wiadomo, że Arcyks. Karol Ludwik owdowiał po krótkiem pożyciu małżeńskiem. Pierwszą jego żoną była księżniczka Małgorzata saska.

— Wieści o zmianie ministeryum nieustają. Nie tyczą się one jednak ministra Stanu p. Schmerlinga, lecz tylko Arcyksięcia Maksymiliana, który jest obecnie jakby ministrem marynarki. Słychać, że Arcyksiążę wtedy ustąpi, jeżeli uchwalone zostanie w Radzie państwa prawo o odpowiedzialności ministrów, albowiem niebyłoby stósownem, aby się temu prawu mieli poddać książęta krwi. Co do prezydującego w ministeryum Arcyksięcia Rajnera, dzienniki znalazły ten wybieg, nie chcąc przez to utrudnić uchwalenia pomienionego prawa, iż dowodzą, że lubo Arcyksiąże Rajner jest prezesem Rady ministrów, lecz nie jest ministrem, a zatem przyszłe prawo o odpowiedzialności ministrów stósować się do niego niepowinno. Z powodu znów stanowiska jakie rząd zajął w kwestyi protestanckiej w Tyrolu, Arcyksiążę Karol Ludwik ma ustąpić z namiestnikostwa tego kraju, albowiem nie zgadza się on z rządem co do zniesienia ustawy w Tyrolu niedopuszczającej osiedlenia się protestantów, którą to ustawę ministeryum uznać nie chce, jako przeciwną zasadzie wolności wyznań.

— Wybór burmistrza wiedeńskiego, który padł większością głosów na Dra Zelinkę, Morawianina osiadłego w Wiedniu, adwokata, a za czasów przeszłej Rady miejskiej, wice-burmistrza, wywołał bardzo drażliwe spory po dziennikach. Liberaliści obwiniają Zanga, redaktora *Pressy* i członka Rady miejskiej, o intrygowanie za Zelinką, a w ogóle obwiniają samą Radę o zaparcie się przez ten wybór programu liberalnego, jaki każdy niemal z jej członków stawiał wtedy, gdy się ubiegał o wstęp do Rady. Mogłoby to zadziwiać, że w instytucyi miejskiej idzie o polityczne wyznanie wiary, a nie o znajomość spraw miejskich i biegłość w nich. Nie należy jednak spuszczać z oka tej okoliczności, że Rada miejska przez lat 10 pod naciskiem systemu Bacha zostawała, a burmistrz jej niemiał ani dość siły, ani dość odwagi, aby się na ustawie gminnej oprzeć lub ustąpić z posady, lecz owszem, stał się on po prostu urzędnikiem państwa i wykonawcą wszelkich rozkazów od wszystkich władz mu nadsyłanych. Chcianoby teraz, aby gmina odzyskała swoją autonomię, atoli nowy burmistrz i nowa Rada w większości swojej nie dają dostatecznej rękojmi niepodległości. Zelinka i dla tego został burmistrzem, że w całem gronie 120 członków Rady nie znalazł się kandydat, któryby łączył w sobie i żądaną tęgość charakteru i znajomość spraw miejskich.

Królestwo Polskie.

Ustawa o Radzie Stanu, ogłoszona w Warszawie 18go t. m. a o której podajemy wyżej parę uwag, brzmi jak następuje:

„Z Bożéj Łaski my Aleksander II itd.

„W rozwinięciu artykułów 1, 2, 3 i 4 ukazu Naszego z dnia 14 (26) marca 1861 r., na przedstawienie Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem, postanowiliśmy i stanowimy następującą organizacyę Rady Stanu Królestwa.

Tytuł I. O składzie Rady Stanu.

Art. 1. W Radzie Stanu Królestwa Polskiego, prezyduje Namiestnik Nasz, albo sprawujący jego obowiązki. W razie gdyby Namiestnik albo sprawujący jego obowiązki, nie mógł prezydować osobiście, w miejscu ich prezyduje jeden z członków, osobno do pełnienia obowiązków wice-prezesa Rady Stanu przez Nas powoływany.

Art. 2. Rada Stanu składa się: 1) z członków Rady Administracyjnej, jako członków Rady Stanu z urzędu; 2) z Radców Stanu Królestwa, mianowanych przez Nas i stale zasiadających w tejże Radzie; 3) z członków powołanych przez Nas do stałego lub czasowego zasiadania w tejże Radzie, z grona biskupów lub wyższego duchowieństwa, niemniej z pomiędzy prezesów i członków Rad gubernialnych i władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego, oraz innych osób podług Naszego uznania. Radcy Stanu Królestwa, zasiadają tak w Wydziałach Rady Stanu, jako też w jej Ogólnem Zebraniu; członkowie Rady Stanu zasiadają w jej Ogólnem Zebraniu.

Art. 3. Wszyscy członkowie Rady Stanu wykonywają przysięgę według przepisanej roty.

Art. 4. Kancelaryą Rady Stanu kierować będzie mianowany przez nas Sekretarz Stanu, przy pomocy pod-sekretarza Stanu.

Art. 5. Rada Stanu Królestwa odbywa swe czynności: 1) w Wydziałach; 2) w Składzie Sądzącym; 3) w Ogólnem Zebraniu.

Art. 6. Wydziałów w Radzie Stanu jest cztery: 1) prawodawczy; 2) sporny; 3) skarbowo-administracyjny, i 4) próśb i zażaleń. Podział ten będzie mógł być przez Nas na przedstawienie Rady Stanu zmieniony.

Art. 7. Każdy wydział Rady Stanu, składa się z powołanych przez Nas do takowego przewodniczącego i nie mniej jak dwóch członków.

Art. 8. Rozdział członków na wydziały i naznaczenie przewodniczących w wydziałach wznawianem będzie corocznie na przedstawienie Namiestnika. Członkowie Rady Administracyjnej wyjęci są od zasiadania ciągłego w wydziałach. W razie choroby lub wydalenia się członka przez Nas w skład wydziału powołanego, Namiestnik wyznacza w jego miejsce jednego z członków w wydziałach nie zasiadającego.

Art. 9. W każdym wydziale Rady, zasiadają jeden referendarz i jeden wice-referendarz.

Art. 10. Dla przedmiotów wymagających wspólnej dwóch lub więcej wydziałów narady, ustanawiają się, z polecenia Namiestnika, połączone wydziały.

Art. 11. Z połączonych wydziałów prawodawczego, spornego i skarbowo-administracyjnego, ustanawia się Skład Sądzący Rady Stanu. Obecność siedmiu członków potrzebną jest do kompletu Rady Stanu w Składzie Sądzącym.

Art. 12. Ogólne Zebranie Rady Stanu składa się z wszystkich jej członków tak zasiadających, jak i niezasiadających w wydziałach. Do kompletu potrzebną jest obecność więcej jak połowy członków w Warszawie obecnych.

Art. 13. Posiedzenia w wydziałach naznaczają przewodniczący w miarę przygotowania interesów w wydziale. Ogólne Zebranie Rady odbywa swe posiedzenia przynajmniej raz do roku, mianowicie od 19 września (1 października). Zwołanie posiedzeń nadzwyczajnych ogólnego zebrania, zależy od uznania Namiestnika.

Art. 14. Starszeństwo członków w Radzie Stanu, zależy od czasu i porządku w jakim do Rady powołani zostali, z zachowaniem przytem następującej kolei: 1) wice-prezes Rady Stanu; 2) biskupi; 3) członkowie Rady administracyjnej; 4) przewodniczący w wydziałach; 5) Radcy Stanu Królestwa i inni stali członkowie Rady; naostatek 6) członkowie Rady czasowi.

Tytuł II. O atrybucyach Rady Stanu w wydziałach i w Składzie Sądzącym.

Art. 15. Wszystkie przedmioty leżące w zakresie atrybucyi Rady Stanu, rozdzielają się pomiędzy wydziały, dla przygotowania do przedstawienia w ogólnem zebraniu lub składzie sądzącym.

Art. 16. W wydziale prawodawczym przygotowuje się to wszystko, co z istoty swej stanowi przedmiot prawa, ustawy lub organizacyi.

Art. 17. Do wydziału spornego Rady Stanu, należy przygotowanie piśmiennej instrukcyi i przygotowanie relacyi spraw i sporów, rozpoznaniu składu sądzącego Rady Stanu ulegających.

Art. 18. Wydział sporny Rady Stanu załatwia nadto czynności b. heroldyi Królestwa w granicach najwyżej zatwierdzonem prawem o szlachectwie w Królestwie Polskiem z dnia 25 czerwca (7 lipca) 1836 r. oznaczonych. Decyzye wydziału spornego w przedmiotach heraldycznych, które dotąd rozpoznaniu ogólnego zebrania Senatu ulegały, poddawane odtąd będą rozpoznaniu Rady Stanu w składzie sądzącym.

Art. 19. Rada Stanu w Składzie Sądzącym, rozpoznaje oprócz tego: a) spory juryzdykcyjne; b) spory wymienione w art. 85, ustępu Igo ustawy o warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu z r. 1842; c) spory odnoszące się do sądownictwa administracyjnego; d) spory z przepisów ustawy celnej, ulegającej dotąd rozpoznaniu ogólnego zebrania warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu.

Art. 20. Rada Stanu, w składzie sądzącym, powiększonym przez dodanie 3ch radców stanu, nie należących do wydziałów, czyni wnioski co do oddawania pod sąd za wykroczenia w urzędowaniu, urzędników administracyjnych przez Nas mianowanych; sądowi tegoż składu ulegają: a) członkowie Rady Administracyjnej; b) członkowie Rady Stanu Królestwa; c) Senatorowie i członkowie Senatu; d) Sekretarze Stanu; e) naczelni Prokuratorowie; f) członkowie Komisyi Rządowych; g) Gubernatorowie cywilni i w ogóle osoby przez Nas na urzędy mianowane, lub zatwierdzane, w razie oddania ich pod sąd za przestępstwa służbowe.

Art. 21. Wyroki i opinie Rady Stanu, z mocy poprzedzającego artykułu wydawane, przedstawiane być mają na Nasze zatwierdzenie. Jeżeli Namiestnik Nasz nie prezydował w Radzie, to jej wyroki ulegają jego zatwierdzeniu: a) w sporach juryzdykcyjnych; b) w sporach wymienionych w art. 85 ustępu Igo ustawy o warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu. Wyrzeczenia Rady Stanu o sporach ad *a* i *b*, zatwierdzone przez Namiestnika i kontrasygnowane przez Sekretarza Stanu, będą ogłaszane w dzienniku sporów juryzdykcyjnych.

Art. 22. Do stawania z obroną stron przed Radą Stanu w składzie sądzącym, ustanawiają się

obrońcy przy Radzie Stanu, mianowani przez Namiestnika Naszego, na przedstawienie Dyrektora głównego prezydującego w Komisyi Rządowej Sprawiedliwości, z pomiędzy obrońców wszelkiego stopnia. Obrońcom tym przy Radzie Stanu służyć będzie prawo stawania w wszystkich sądach Królestwa.

Art. 23. W wydziale skarbowo-administracyjnym rozpoznają i przygotowują się do przedstawienia na Ogólne Zebranie, przedmioty ogólnego zarządu finansów i kontroli dotyczące.

Art. 24. Rada Stanu w wydziale próśb i zażaleń, rozpatruje wszelkie prośby i skargi na nadużycia urzędników, lub naruszenie przez nich ustaw, i przygotowuje takowe do rozpoznania w Ogólnem Zebraniu Rady Stanu. Prośby i skargi zanoszone być mogą albo przez pojedyncze osoby, albo przez zbiory osób prywatnych prawnie uznane, zawsze tylko w imieniu własnem. Prośba żadna, którąby dotykała zmiany bytu politycznego Królestwa Polskiego, lub zasad jego rządu, nie będzie pod rozpoznanie wzięta. Skargi na nadużycia urzędników i naruszenie przez nich ustaw, nie mogą być do instrukcyi przyjęte inaczej, jak za udowodnieniem, że skarga poprzednio do właściwej Komisyi Rządowej zaniesioną została, przy załączeniu otrzymanej rezolucyi, lub oświadczeniu, że rezolucya otrzymaną nie została. Prośby żadne ani jakiebądź podania, oprócz należących do instrukcyi spraw w wydziale spornym, nie mogą być do Rady Stanu zanoszone w inny sposób, jak tylko wskazany niniejszym artykułem, mianowicie zaś udawanie się bezpośrednio do Ogólnego Zebrania Rady Stanu nie ma miejsca. Prośby lub zażalenia nie odpowiednio powyższemu przepisowi do Rady Stanu zaniesione, zwracane będą stronom przez Sekretarza Stanu z upoważnienia Namiestnika.

Art. 25. Rada Stanu w wydziałach żądać może wszelkich dokumentów i wyjaśnień, jakie za potrzebne uzna w przedmiotach do rozpoznania jej, oraz Ogólnego Zebrania należących. Może także przywywać do wydziałów osoby z przedmiotami jakiemi szczególniej obeznane, dla osobistego udzielania objaśnień.

Tytuł III. O atrybucyach Rady Stanu w Ogólnem Zebraniu.

Ar. 26. Rada Stanu w ogólnem zebraniu rozpoznaje następujące przedmioty, poprzednio w właściwych wydziałach Rady Stanu przygotowane: 1) projekta do nowych praw, ustaw lub organizacyj odnoszących się do ogólnego zarządu Królestwa, przygotowane przez władze właściwe z polecenia Naszego lub Namiestnika Naszego w Królestwie.— Do takich praw, ustaw i organizacyj należą mianowicie: wszelkie prawa dopełniające lub objaśniające ustawy organiczne lub zaprowadzające zmiany w obowięzujących w Królestwie kodeksach; dotyczące urządzenia stosunków rolniczych, przemysłowych handlowych, zaprowadzenia nowych podatków, lub zaciągnienia nowej pożyczki, podwyższenia lub zmiany w zasadzie poboru podatków istniejących; organizacyi oświecenia publicznego; 2) roczny budżet dochodów i wydatków Królestwa; sprawozdania zwierzchników różnych gałęzi administracyi z działań w powierzonych im wydziałach, oraz sprawozdania najwyższej Izby obrachunkowej, raporta kontrolera jeneralnego względem obrotu funduszów Królestwa, niemniej sprawozdania Komisyi Umorzenia długu krajowego; 4) przedstawienia Rad Gubernialnych i Rady miejskiej warszawskiej, co do potrzeb i dobra gubernij, powiatów i miasta Warszawy; 5) zanoszone do Rady Stanu prośby i skargi na nadużycia urzędników i na naruszenie przez nich ustaw.

Art. 27. Rada Stanu udziela na to opinię w przedmiotach przez Nas lub Naszego Namiestnika w tym celu jej nadsyłanych.

Art. 28. Celem przedstawienia objaśnień co do projektów wnoszonych do Rady Stanu, Namiestnik w Królestwie wyznaczać będzie delegatów.

Art. 29. Rada Stanu roztrząsnąwszy nadesłane jej projekta do prawa, ustawy lub organizacyi, orzeka o nich sposobem opinii motywowanej.

Art. 30. Rada Stanu uwagi swe nad budżetem składa Naszemu Namiestnikowi, dla przedstawienia Nam porządkiem przepisanym.

Art. 31. Rozpoznając sprawozdania zwierzchników z różnych gałęzi administracyi i najwyższej Izby obrachunkowej, oraz raporta kontrolera jeneralnego i sprawozdanie komisyi umorzenia długu krajowego, Rada Stanu czyni uwagi, jakie roztrząsanie tych sprawozdań i raportów jej nastręczy, i może wykazać potrzebę nowych urządzeń lub zmiany dawniejszych, zawsze w granicach zakreślonych art. 24.

Art. 32. Rozpoznając przedstawienia rad gubernialnych i rady miejskiej miasta Warszawy, co do potrzeb miejscowych, Rada Stanu, to co z ich rozbioru wypadnie, zamieszcza w uwagach, o których mowa w poprzedzającym artykule.

Art. 33. Rozpoznając zaniesione do niej prośby i skargi na nadużycia urzędników i naruszenie przez nich ustaw, Rada Stanu albo przechodzi wprost do porządku dziennego, albo postanawia złożyć je do akt dla wiadomości, albo przesyła je Radzie administracyjnej z dołączeniem swej opinii.

Tytuł IV. O sposobie postępowania w Radzie Stanu.

Art. 34. Przedmioty ulegające rozpoznaniu Rady Stanu, przedewszystkiem wnoszą się do wydziałów.

Art. 35. Rada Stanu tak w Ogólnèm Zebraniu, jak i w Wydziałach, obraduje przy drzwiach zamkniętych.

Art. 36. Przewodniczący oznacza porządek dzienny każdego posiedzenia Wydziału.

Art. 37. Przewodniczący w Wydziałach otwierają i zamykają posiedzenia.

Art. 38. Do każdego rozpoznanego w Wydziale przedmiotu sporządza się oddzielny protokół.

Art. 39. W protokół wnosi się treść przedmiotu, główne punkta dyskusyi, uwagi Członków, objaśnienia głównych Dyrektorów i powody na których Wydział Rady oparł swój wniosek.

Art. 40. Wniosek, większością głosów przyjęty, zapisuje się do protokółu Wydziału Rady; Członkowie, niepodzielający zdania większości, mogą żądać iżby zdanie ich w protokóle zapisane było lub takowe w przeciągu tygodnia na piśmie składają; te ich rozpisy w oryginałach do protokółu dołączone będą.

Art. 41. Protokóły Wydziałów Rady po ich podpisaniu, składają się Sekretarzowi stanu z projektem i wszelkiemi allegatami odnoszącemi się do rozpoznanego przedmiotu.

Art. 42. Prezes Rady Stanu oznacza porządek dzienny posiedzeń Ogólnego Zebrania Rady.

Art. 43. Sekretarz stanu wcześnie zawiadamia wszystkich Członkow Rady o naznaczeniu nadzwyczajnego posiedzenia Ogólnego Zebrania.

Art. 44. Sekretarz stanu zawiadamia również wcześnie właściwych Dyrektorów głównych i Kontrolera jeneralnego o przedmiotach Wydziałów ich dotyczących, a mających być wniesionemi na Ogólne Zebranie Rady.

Art. 45. Prezes Ogólnego Zebrania Rady otwiera i zamyka posiedzenia.

Art. 46. Rada Stanu w Ogólném Zebraniu objawia zdanie swoje większością głosów obecnych na posiedzeniu Członków.

Art. 47. Zdanie większością głosów przyjęte zapisuje się do protokółu posiedzenia. Członkowie, niezgadzający się na takowe, jeśli pragną przedstawić oddzielne zdanie, obowiązani są oznajmić treść takowego na posiedzeniu. — Oddzielne zdania składają się na piśmie Sekretarzowi stanu nie później jak w 3 dni po posiedzeniu. Zdanie oddzielne załącza się do protokółu.

Art. 48. Protokóły posiedzeń Ogólnego Zebrania Rady Stanu wraz z rozpoznanemi projektami i sprawozdaniami, składają się Namiestnikowi, dla przedstawienia ich Nam, wraz z rosyjskiém tłumaczeniem, za pośrednictwem Ministra Sekretarza Stanu. Ogólne Zebranie w tymże porządku, może przedstawić Nam ogólny raport obejmujący krótką treść swych czynności. Protokóły i raport Rady z upoważnienia Naszego mogą być w całości lub w części drukiem ogłaszane.

Art. 49. Rada Stanu znosi się z wszelkiemi Władzami i osobami, za pośrednictwem zostającego przy niéj Sekretarza stanu — Rada Stanu nie ma bezpośrednich stosunków z Radami gubernialnemi, powiatowemi i miejskiemi.

Art. 50. Wszelkie pisma, Radzie Stanu nadsyłane, odbierane będą przez Sekretarza stanu, i przedstawiane Namiestnikowi celem właściwego ich przeznaczenia. Sekretarz stanu przedstawia Radzie wszelkie przedmioty rozpoznaniu Ogólnego Zebrania lub Składu sądzącego ulegające. Może on być obecnym na posiedzeniach wszystkich Wydziałów i przedstawiać tak w tychże Wydziałach, w Składzie sądzącym i w Ogólném Zebraniu Rady, potrzebne w toczących się interesach objaśnienia.

Art. 51. Żadne akta i w ogólności żadne papiery pod rozwagę Rady Stanu przychodzące, nie powinny być za obrębem miejsca jéj urzędowania nikomu komunikowane, lecz każdemu z Członków służy prawo zażądania akt dla odczytania onych w biórach Rady.

Art. 52. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, który w Dzienniku Praw umieszczony być ma, p. o. Namiestnika Naszego w Królestwie polecamy.

Dan w Moskwie dnia 24 maja (5 czerwca) 1861 r. (podpisano) *Aleksander*, przez Cesarza i Króla, Minister Sekretarz Stanu, J. *Tymowski.*"

Wraz z powyższą ustawą ogłoszony został następujący etat Rady Stanu Królestwa Polskiego i jej kancelaryi, oraz uwagi i rota przysięgi, zatwierdzone przez Cesarza również 5 czerwca rb.

„*Etat Rady Stanu Królestwa Polskiego i jej Kancelaryi.*

	Ilość	Klasa	Płaca jednemu Rsr.	Płaca wszystkim Rsr.
Radców stanu Królestwa	12	II	3750	45000
Sekretarz stanu	1	IV	3750	3750
Podsekretarz stanu	1	V	2250	2250
Referendarzy stanu	6	V	2000	12000
Vice Referendarzy	4	VI	1500	6000
Sekretarzy-Referentów	4	VI	1200	4800
Archiwista	1	VII	1000	1000
Sekretarzy	4	VII	1000	4000
Podsekretarzy kl. I	4	VIII	675	2700
Podsekretarzy kl. II	4	IX	450	1800
Woźnych	6		162	972
Na potrzeby kancelaryi				3000
	47			87272

„Uwagi: 1) Stali członkowie Rady Stanu Królestwa Polskiego, zaliczeni są do klasy III.

Czasowi członkowie Rady Stanu, oprócz członków z osób duchownych, przez czas pełnienia tych obowiązków liczą się w klasie IV;

2. Senatorowie Ogólnego Zebrania warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, do zasiadania w Radzie stanu Królestwa przeznaczeni, zachowują pobierane dotąd przez nich płace z funduszów Królestwa Polskiego;

3. Radcy stanu najwyżej do stałego zasiadania w Radzie stanu powołani, pobierają płacę etatem niniejszym oznaczoną; ci zaś, którzy mianowani są z liczby wyższych urzędników Królestwa Polskiego, bądź w czynnej służbie zostających i przy zajmowanych urzędach pozostawionych bądź pensyę emerytalną już pobierających, pozostaną przy płacach swych, lub pensyach i otrzymywać mogą dodatki do takowych zwłaszcza jeżeli płace te lub pensye od płacy etatowej Radców Stanu są niższe;

4. Inni członkowie Rady Stanu, tylko w razie przeznaczenia ich do stałego zasiadania w którymkolwiek z wydziałów Rady, pobierać będą płacę etatem niniejszym dla radców Stanu oznaczoną;

5. Namiestnikowi Królestwa pozostawia się mianowanie nadetatowych referendarzy Stanu, wice referendarzy niepłatnych 1go i 2go rzędu, z zaliczeniem wice referendarzy 1go rzędu do klasy VII a wice referendarzy 2go rzędu do klasy VIII. Na niepłatnych referendarzy Stanu i wice referendarzy, będą powoływane osoby wyższem wykształceniem i wzorowem postępowaniem odznaczające się.

N. Pan raczył przejrzeć i zatwierdzić w Moskwie dnia 24 maja (5 czerwca) 1861 roku.

Zgodno z oryginałem: minister sekretarz Stanu (podp) *Tymowski.*"

Rota przysięgi dla członków Rady Stanu Królestwa Polskiego, oraz członków Rad Gubernialnych, Powiatowych i Miejskich.

„„Ja, niżej podpisany, przyrzekam i przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy świętej jedynemu, jako obowiązki Członka...... prawem oznaczone, wypełniać będę sumiennie i tak zawsze, we wszystkiem i wszędzie postępować będę, jak przystoi na wiernego poddanego JCKMości N. Cesarza i Króla Aleksandra IIgo i Następcy Tronu JCW. Wielkiego Księcia Cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza.""

Wyrażenia religijne, według wyznania przysięgającego.

Włochy.

Prezes nowego gabinetu włoskiego p. Ricasoli zawiadomił w dniu 12 t. m. Izbę deputowanych o ukonstytuowaniu się ministeryum i w mowie swojej wyłożył program którego trzymać się będzie nowy gabinet w swojem postępowaniu. Podaliśmy już treść tej mowy, lecz zważając na jej ważność, gdyż zawiera program ministeryalny, zamieszczamy ją tu w całej osnowie.

„Mam zaszczyt zawiadomić Izbę, iż w ostatnią sobotę (8 czerwca) J. K. M. król uznał za stósowne powołać mnie i powierzyć mi trudne posłannictwo utworzenia gabinetu. W krótkim przeciągu czasu byłem w stanie przedstawić JKMości listę obywateli, która była przyjętą przez króla, i dzisiaj mogę panów zawiadomić że ministeryum jest utworzone z osób, których nazwiska odczytam Izbie.

„Spraw wewnętrznych, komandor Minghetti; skarbu, p. Bastogi; marynarki, ministerstwo to zostało odłączone od ministerstwa wojny i powierzone jenerałowi Menabrea; sprawiedliwości, adwokat Miglietti; robót publicznych, komandor Peruzzi; oświecenia publicznego, p. de Sanctis; rolnictwa i handlu, adwokat Cordova; prezesostwo gabinetu i wydział spraw zagranicznych zostały mnie powierzone:

„Życzyłem sobie gorąco, abym mógł również zawiadomić o obsadzeniu ministerstwa wojny. Wydział ten jest tak ważny, iż naturalnie wszyscy czują potrzebę dobrego wyboru. To pragnienie i ta potrzeba są przyczyną, iż wydział ten jest jeszcze nie obsadzony. Tymczasowo sprawy tego wydziału będą ekspedyowane przez prezesa ministrów, a kierunek powierzony został jenerałowi Cuggia.

„Panowie deputowani! powołani zaufaniem króla do zastąpienia w zarządzie państwa człowieka wielkiego, którego śmierć przedwczesna wyrwała Europie, z wielką szkodą i nieszczęściem całych Włoch, przyjęliśmy tę posadę więcej przez uczucie obowiązku, jak przez zarozumiałe przeświadczenie o naszych siłach. Lecz w olbrzymiej klęsce która nas dotknęła, nie wachamy się oświadczyć, że nikt nie ugiął się pod ciężarem bólu, nikt nie zwątpił o losach ojczyzny. Rozległy plan nakreślony przez tego wielkiego męża stanu nie zginął wraz z nim. Gdy on wstąpił do grobu, projekt ten stał się duszą i życiem całego narodu. (Oklaski).

„Teraz zadaniem naszem będzie kończyć to dzieło, już z taką mądrą śmiałością doprowadzone blisko do swego kresu. W obec Europy winniśmy utrzymać i bronić, iż Włochy mają prawo urządzić się i uorganizować. Rosnąca z dniem każdym potęga opinii publicznej, mądrość i interes rządów, potrzeba powszechnie poznana, aby położyć koniec stanowi rzeczy nieprzyjemnemu dla wszystkich a niebespiecznemu dla wielu, pomoc przychylna monarchów sprzymierzonych, którzy widzą jasno jak jest konieczną rzeczą, aby Włochy były zjednoczone i silne,— każą nam ufać, iż Europa nie będzie zwlekać uznania naszego prawa. Lecz jakkolwiek mamy tę ufność, Włochy winny być gotowe na wszelki wypadek; winny być w stanie stawić czoło wszelkim zdarzeniom. (Żywe oklaski w Izbie i na trybunach). Pierwszem więc staraniem rządu, powiem więcej, pierwszym jego obowiązkiem będzie prowadzić dalej z niestrudzonym zapałem uzbrojenie narodu. (Brawo!). Sumy konieczne na przygotowania wojenne, oraz pieniądze równie potrzebne na wykonanie wielkich robót publicznych, które winny przyspieszyć rozwinięcie potęgi ekonomicznej narodu, nie mogą być dostarczone przez podatki. Dla tego jesteście powołani, panowie, do zawotowania ustawy upoważniającej rząd do zaciągnienia pożyczki przeznaczonej na zaspokojenie tych potrzeb publicznych. (Oklaski).

„Podczas gdy uciekamy się do kredytu, niemożemy i nie powinniśmy zapominać, że naszym celem powinno być ustalenie równowagi między dochodami a wydatkami, równowagi będącej główną podstawą kredytu państwa. Cel ten może być osiągnięty różnemi drogami, jużto przez zaprowadzenie w rozmaitych gałęziach administracyi publicznej mądrych i stosownych oszczędności; lecz skutek tego środka nie da się uczuć natychmiast, gdyż musi iść wraz z postanowieniami przez które parlament będzie chciał ustalić nową administracyę królestwa; już to przez zwiększenie podatków równo rozłożonych. Postępowo wzrosną także dochody publiczne, dzięki nowym instytucyom, dzięki roztropnym środkom jakich parlament już przyjął i jakie przyjmie na skutek propozycyj rządowych.

„Pragniemy przystąpić, o ile możności, najśpieszniej do zjednoczenia rządowego, zjednoczenie prawodawcze ma być dziełem parlamentu. Decentralizacya zaś administracyjna winna być głównie otrzymaną przez swobody gminne i prowincyonalne. Poprzedni gabinet uznał, zgodnie z komisyą wyznaczoną do zbadania ustaw administracyjnych, iż nie jest podobna zawotować te ustawy w ciągu obecnego zebrania parlamentu; uznał jednak zgodnie z komisyą, konieczność niektórych najgłówniejszych ustaw, które wkrótce będą przedstawione Izbie, a roztropność jej daje rządowi rękojmię, iż ustawy te będą przyjęte przychylnie i zawotowane z korzyścią narodu.

„Nakoniec w statucie oraz w ustawach, które go dopełniają, rząd szukać będzie zawsze rękojmi najpewniejszej porządku publicznego. Podstawą najtrwalszą jego władzy będzie również jego wierność statutowi i uszanowanie dla ustaw. W istocie, ustawy nakreślając granice i władzy rządu i wolności narodu, sprawiają, że wykonanie pierwszej (władzy) i rozwijanie drugiej przyczyniają się porównie do pomyślności państwa. (Oklaski). W skutku tego rząd starać się będzie z energią o utrzymanie porządku, który nie jest negacyą swobody, lecz niejako rękomią i warunkiem wszelkiej wolności. (Żywe oklaski).

„Panowie oto są główne zasady, które gabinet bierze za sternika swoich czynności."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 czerwca. Wystawa sztuk pięknych kończy się za dni kilka. Zaraz potem nastąpi losowanie obrazów przez Dyrekcyę Towarzystwa zakupionych.

— Dziś otwartą została wojskowa szkoła pływania na Swobodzie, gdzie również osoby cywilne obojej płci mogą za opłatą pobierać w godzinach oznaczonych lekcye.

— O wyścigach lwowskich odbieramy list następujący:

Lwów 18 czerwca.

(z) Wyścigi wczorajsze zgromadziły liczną publiczność na polach za rogatką Janowską. Sędziami byli pp. Kajetan hr. Lewicki i jenerał bar. Josica. Gonitw było cztery. Bieg pierwszy o nagrodę Towarzystwa 800 złr. w. a. Konie trzyletnie wszelkiego rodu w kraju urodzone — meta 600 sążni, wkładka 100 złr. w. a. Stanęły do téj gonitwy cztery konie; mianowicie klacz siwa „Himalaja" hr. Władysława Dzieduszyckiego, klacz gniada „Capriciosa" p. Alfreda Mysłowskiego, klacz skarogniada „Nutwich" p. Erazma Wolańskiego i ogier gniady „Prinz" hr. Konstantego Siemieńskiego. „Himalaja ruszywszy zaraz z miejsca naprzód, trzymała się ciągle przodem, z początku w znacznéj przed innemi odległości. W końcu stanęła pierwsza u mety o głowę konia przed docierającą tuż „Capriciozą." Bieg trwał minutę jednę i sekund 21.

Bieg drugi o nagrodę Towarzystwa 800 złr. w. a. Konie sześcioletnie lub młodsze czystéj krwi orientalnéj w kraju urodzone. Meta 1,500 sążni. Wkładka 80 złr. wal. austr. Do téj gonitwy stanęły trzy konie, mianowicie dwa ks. Adama Sapiehy, ogier szpakowaty „Lewiatan" i klacz szpakowata „Korona", tudzież ogier szpakowaty „Hełm" hr. Wilhelma Siemieńskiego, „Lewiatan" i „Korona" z wielką szybkością zaraz z miejsca ruszyły. „Hełm" ciągle zostawał za niemi o długość konia. Dobiegając słupa głównego dystansu, konie zrównały się i po uporczywéj walce „Hełm" stanął pierwszy u mety o głowę konia. Tuż za nim „Lewiatan." Bieg ten trwał minut cztery.

Bieg trzeci o nagrodę rządową 300 dukatów austr. z złocie. Konie w Galicyi, okręgu krakowskim i na Bukowinie zrodzone i chówane. Meta dwie i pół mili ang. wkłada 105 złr. w. a. Do téj gonitwy zapisanych było koni dziesięć, lecz nie stanęło tylko sześć. Najdzielniéj ruszył z miejsca „Zamoroka", ogier gniady p. Antoniego Mysłowskiego, lecz ubiegłszy około tysiąca sążni, znarowiwszy się stanął jak wryty a po wielkich wysileniach jeźdźca by go skłonić do biegu, pomknął jeszcze paręset sążni naprzód i uniósł jeźdźca w bok z areny. Tymczasem przewodniczyły w biegu „Wicher" ogier kasztanowaty hr. Władysława Dzieduszyckiego i „Mucha" tegoż, klacz gniada, trzyletnie. Oba te konie walczyły zacięcie w drugim obiegu areny z „Talfourtem," trzyletnim ogierem hr. Władysława Rozwadowskiego. W końcu „Mucha" wyprzedziła o pół głowy „Talfourta" i odniosła zwycięstwo. Bieg trwał minut sześć.

Bieg czwarty o nagrodę rządową 90 dukatów austr. w złocie. Konie urodzone w Galicyi, okręgu krakowskim i na Bukowinie, od 4 do 7 lat mające — miary najmniéj czternastéj i cali trzy, chowu włościan, oficyalistów prywatnych i posiadaczy mniejszych posiadłości ziemskich, lub najmniéj od sześciu miesięcy w ich posiadaniu będące, nie trenowane, meta 400 sążni, wkładka 10 złr. Stanęło do biegu sześć koni w arenie. Ruszyły z miejsca całym pędem. Wnet wysunęła się naprzód klacz szpakowata p. Krzyżanowskiego i stanęła pierwsza u mety. Za nią razem prawie dotarły do mety klacz p. Czyżewskiego i klacz p. Chobrzyńskiego. Klacz p. Krzyżanowskiego po raz już drugi odniosła zwycięstwo na arenie lwowskiéj. Komisya stósownie do warunków gonitwy nabyła ją za 200 złr. w. a. poczem zaraz na miejscu zlicytowano ją za 265.

Ostatni ten bieg koni nietrenowanych był stosunkowo nader szybki, trwał bowiem tylko 53 sekund.

— Pod Preszburgiem robiono 19go i miano robić następnych dni próby z płógiem parowym Fowlera sześcioskibowym. W d. 19 zebrali się tam w tym celu najznakomitsi rolnicy, a nazajutrz wyjechać miało z Wiednia statkiem parowym do Preszburga wielu gospodarzy i członkowie Towarzystwa rolniczego. *Presse* zamieszcza telegram z Preszburga z 19go, że próby robione pługiem parowym Schulhoffa, który go pierwszy w Austryi zaprowadził, jak najpomyślniej się powiodły.

— Jutro w piątek dnia 21 czerwca, Ś. Alojzego Gonzagi wyzn.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 19 czerwca. W dalszym ciągu obrad nad adresem w Izbie wyższej zabierali głos hr. Samuel Vass, hr. Karol Zay, hr. Stefan Esterhazy, hr. Leon Festetics, hr. Jan Szechenyi, hr. Karol Zichy, bar. Władysław Wenkheim, bar. Ludwik Vay, żupan Ragatyi, wszyscy zarówno za adresem. Na zapytanie prezesa, czy stósownem by było zamknięcie obrad, uchwalono dalej takowe prowadzić. Zapewne dopiero pojutrze nastąpi zamknięcie.

Paryż 19go czerwca. W rozprawach wczoraj w Ciele prawodawczem nad projektem do ustawy o wolności druku, minister Billault mówił przeciw deputowanemu Juliuszowi Favre, który żądał przywrócenia zupełnej wolności druku. W mowie tej wyrzekł Billault między innemi, iż król sardyński jest już dzisiaj uznany królem włoskim, lecz z tego nazwiska nie może wyprowadzać żadnych następstw. (Depesza w tem miejscu ciemna i należy czekać na osnowę mowy. P. R. Cz.) W końcu mówi minister, że jeżeli deputowani przedstawią się wkrótce wyborcom, to ujrzą, że kraj, Cesarz i oni stoją razem przeciwko intrygom lewicy i prawicy, które chcą przeszkodzić ustaleniu dzieła powierzonego dynastyi napoleońskiej. Projekt ustawy o wolności druku przyjęty został 233 głosami, a opozycya wstrzymała się od głosowania.

Medyolan 19 czerwca. *Perseveranza* donosi dziś z Turynu: Jenerał Dabormida tknięty został apopleksyą; wątpią aby powiodło się ocalić go. Izba ma rozpocząć dzisiaj obrady nad połączeniem długów państwa wszystkich krajów włoskich; poczem wniesiony będzie projekt do prawa względem uzbrojenia narodowego.

Petersburg 19 czerwca. Od początku miesiąca maja włościanie na Podolu wzbraniali się odbywać pańszczyzny w 140 wsiach, w skutek czego zaszły nieporządki. Lecz spokój został przywrócony.

Dzisiejsze poranne dzienniki wiedeńskie, które nas późno wieczorem doszły, są żywym obrazem wrażeń wczorajszego posiedzenia Rady państwa. Lubo dzielą się one na dwa główne obozy, podobnie jak się dzieli Izba, wszelako niektóre z organów centralistycznych oddają słuszność Smolce, jak w ogóle wszystkie z małym wyjątkiem chcą widzieć w jego mowie pewne przejście do lewéj a oderwanie się od stronnictwa czeskiego. Jest to, o ile zdala sądzić możemy, pozorne. Zbliżeniem się ku lewéj nie jest, jeżeli się uznaje wolność — oderwaniem się od Czechów nie jest, jeżeli się z nimi nie trzymało, lecz tylko szło się razem o ile wspólny interes tąż samą drogę wskazywał. Najmniéj mówią o Smolce, niemal milczeniem pomijają go: urzędowa *Donau Ztg* i arystokratyczno-czeski *Vaterland;* zaś *Ost und West* widzi w nim koniecznie w ogóle tylko Słowianina a nie Polaka. Dla niéj niema Polaków, Czechów, Serbów, lecz tylko Słowianie.

Ogłoszoną w Warszawie dość ciemną ustawę o Radzie Stanu podajemy wyżej, a poprzedzamy ją kilku uwagami wskazując, że organizacya i atrybucye Rady Stanu według tej ustawy utworzonej, czynią ją tylko jednem kołem więcej w machinie rządowej, a niepozwalają uważać jej za cień nawet reprezentacyi narodu. Będzie to Ciało złożone w większej połowie z wysokich urzędników zasiadających w niem z urzędu, a w mniejszej z osób mianowanych przez rząd; główną zaś jego atrybucyą będzie doradzać rządowi w tajemnicy i wówczas gdy o radę zapytanem zostanie przez przedstawienie mu jakiego projektu, nad którym może czynić uwagi; mowimy, doradzać w tajemnicy, gdyż obradować ma przy drzwiach zamkniętych, a protokóły obrad, rady i uwagi mają być jedynie ogłaszane za pozwoleniem rządu i wówczas gdy już długą drogą Cesarzowi będą przedstawione. — Następnie ogłoszono ustawy o Radach Powiatowych, Miejskich i Gubernialnych, które jednem słowem Radami Miejscowemi nazwać należy, gdyż im się tylko sprawami miejscowej administracyi trudnić pozwolono. Wiadomo to czytelnikom, gdyż projekt ustawy o Radach Powiatowych już dawniej podaliśmy mając go sobie nadesłanym. Ustawy te również kolejno powtarzać będziemy.

Dzienniki warszawskie które w téj chwili odbieramy, podają wszystkie po ogłoszeniu ustawy wiadomy artykuł *Constitutionnela* „przesłany — jak pisze *Gazeta Polska* — z wezwaniem o zamieszczenie". Nie omyliliśmy się więc mówiąc na wstępie że p. Grandguillot artykuł swój ogłosił tak aby nadszedł do Warszawy w dzień ogłoszenia pierwszéj reformy. Dostąpił zaś tego zaszczytu, że zamieszczony został z rozkazu, i w dziennikach polskich stanął na równi z artykułami *Gazety Policyjnéj.*

Równocześnie z ogłoszeniem ustawy o tej pierwszej niby reformie, rząd cofnął wojsko z placów i ulic Warszawy do koszar: jestto koncesya — dla wojska, które przez kilka miesięcy nużone było bezpotrzebnemi strażami i ciągłem biwakowaniem na ulicach; wprawdzie zarazem stracili żołnierze niektóre korzyści jakie im dawała łatwość zatrzymywania przechodzących na ulicach. Już dawniej chciał ks. Gorczaków cofnąć wojsko z ulic, lecz żądał aby obywatele o to prosili, czego jednak odmówiono.

W dziennikach petersburgskich znajdujemy teraz codziennie oddział zatytułowany „doniesienia tyczące się włościan" a zawierający wiadomości o niespokojnościach, rozruchach lub odmówieniu wszelkich powinności przez włościan w rozmaitych guberniach rosyjskich. Po doniesieniach o rozruchu w gubernii kazańskiej i krwawem jego stłumieniu, o kupieniu się włościan i niespokojnościach w kilku powiatach w gubernii samarskiej, włodzimirskiej, tulskiej, czytamy w ostatnich dziennikach petersburgskich (z 9 czerwca) doniesienia o odmówieniu pełnienia powinności przez włościan w kilku powiatach w gubernii symbirskiej i kaługskiej. Naturalną jest rzeczą, że jak poprzednie tak i te doniesienia urzędowe starają się rozmiar zaburzeń zmniejszyć.

Jeśli wierzyć można dziennikom demokratycznym niemieckim, rząd pruski wystósował notę do rządu Elektora Heskiego w wiadoméj sprawie konstytucyi heskiéj. Rząd pruski radzi Elektorowi przywrócić konstytucyę z r. 1831 i grozi nawet w danym razie interwencyą. Zdaje się, że jeżeli nota rzeczywiście wyszła, pogróżki w niéj nie było, chyba, że bar. Schleinitz chce na nowo podźwignąć upadłą w Niemczech powagę Prus.

Urzędowy wirtemberski *Staats-Anzeiger* zaprzecza stanowczo zarzutom czynionym królowi, jakoby marzył o związku nadreńskim pod opieką Francyi, a to aby uniknąć nacisku stowarzyszenia narodowego niemieckiego, przez które wpływ swój Prusy wywierają.

Wiele dzienników zapuszcza się w domysły o następstwach uznania Królestwa Włoskiego przez Francyę. Niektóre dzienniki niemieckie twierdzą, iż na urzędowe zawiadomienie o tem uznaniu, Austrya odpowie energiczną protestacyą i oświadczeniem, że ten krok uważa za przekreślenie traktatu zürichskiego.

Tymczasem nowe ministeryum włoskie, idąc drogą wytkniętą przez Cavoura, lecz idąc przyśpieszonym krokiem, pracuje dalej przedewszystkiem nad zwiększeniem sił wojennych, co uważa za pierwszą swą powinność, jak to otwarcie oświadczył prezes ministrów Ricasoli, przekładając Izbie program ministeryalny w mowie, którą powyżéj w całości powtarzamy. Ustawę poborową sardyńską zastósowuje w innych prowincyach; na mocy niéj ma wziąść właśnie teraz 24,000 rekrutów we Włoszech środkowych i stósowny projekt przedłożony został Izbie, gdyż we Włoszech północnych i południowych wprzód już pobór został postanowiony przez Sejm, i wykonany przez rząd. Równocześnie gabinet przedstawia Izbie projekta do ustaw mających na celu już to wewnętrzne zjednoczenie prowincyj włoskich, już to rozwinięcie ich sił produkcyjnych.

Co się tyczy ruchu narodowo-greckiego, dzienniki przynoszą dzisiaj jedną świeżą wiadomość, iż w Izbie poselskiéj w Atenach ma być przedłożony wniosek, aby Sejm oświadczył, iż naród grecki życzy sobie przyłączenia wysp Jońskich do Grecyi.

Donieśliśmy niedawno, że książę Couza dążąc do przeprowadzenia woli narodu rumuńskiego, przez połączenie rzeczywiste Mołdawii z Wołoszczyzną, chce utworzyć jeden gabinet na oba Księstwa i jedną administracyę, równocześnie gdy oba sejmy mołdawski i wołoski zjednoczą się w jeden rumuński. Względem tego zjednoczenia miały się dzisiaj właśnie rozpocząć konferencye w Carogrodzie. Tymczasem jako krok przygotowawczy do tej unii zupełnej, nastąpiły zmiany gabinetów, dawniej wołoskiego, a teraz 11go t. m. mołdawskiego. Nowy gabinet mołdawski, jak poprzednio wołoski, utworzony jest tymczasowo, a zmiana polega na tém, iż wyszli z niego pp. Maurojeni, Hurmuzaki, Cuciureano i Sturza. Nowy gabinet jest w następujący sposób złożony: prezesem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych, Pano; sprawiedliwości i robót publicznych, Rolla; skarbu, Negruzzi; spraw zagranicznych, Jan Sylion; oświecenia publicznego i wyznań, Rosetti.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Peszt 20 czerwca. Dzisiaj na posiedzeniu Izby wyższej przemawiali hr. Karolyi i bar. Majthenyi za pojednaniem; hr. Czaky za rezolucyą; wszyscy inni mówcy za adresem. Zapewne jutro nastąpi koniec obrad. W Izbie niższej odbywały się rozprawy nad wypracowaniem konferencyi odbywanej pod przewodem sędziego kuryalnego, w przedmiocie organizacyi sądowej. Jutro przyjdzie do głosowania. Następnie uchwalono na wniosek Nyarego aby wyznaczyć komisyę z powodu nagłości przedmiotu, mającą się zająć wypracowaniem dokumentu tyczącego się kwestyi podatkowej i takowy Izbie przedłożyć.

Wiedeń 20 czerwca. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* wieczorna donosi; że Cesarzowa JMć wyjeżdża w sobotę, udając się na wyspę Korfu.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 20 czerwca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złr	342	334
Ruble obrączkowe agio	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	73½	72½
Srebro nowo . . . . złr.	137½	136½
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 35	11 15
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 10	10 90
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 48	6 38
„ austryackie . . . . „	6 58	6 48
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	87¾ —	87 —
„ „ „ na wal. aust „	83¼ —	82⅔
Obligacye indemn. z kuponami . . . . . „	68 25	67 25
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	81 —	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	158	156
„ „ „ „ 30% „	65½	64½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	100⅓	99⅔

Wiedeń 20 czerwca. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	68	90
5% Pożyczka narodowa	80	60
Akcye banku narod. wiedeńs.	774	—
„ banku kredytowego	177	80
Srebro	137	25
Londyn 10 funt. szterl.	137	50
Dukat pojedynczy	6	57

Wiedeń 19 czerwca.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	61 35	61 25
5% Pożyczka narodowa	80 90	80 70
5% Metaliki na mon. konw.	68 90	68 70
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	89 50	88 50
5% „ „ węgierskie	69 75	68 75
5% „ „ chorw. słow. ban. .	70 25	69 25
5% „ „ galicyjskie	67 75	67 25
5% „ „ bukowińskie	66 —	65 25
5% „ „ siedmiogrodzkie . . .	66 —	65 25
5% „ „ innych krajów kor. .	90 —	89 50
5% Pożyczka nowa wenecka	90 —	89 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	87 —	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 —	85 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	85 —	84 75
„ „ „ z r. 1839 całe	116·—	115·—
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 75	91 25
Bilety rentowe Como	16 75	16 25
Losy zakładu kredytowego	117·50	117·25
„ tryestskie na 4½%	125	124
„ żeglugi par. na Dunaju	102	101
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 —	37 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	26 —	25 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	784	781
„ zakładu kredytowego	178 60	178 40
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	437	435
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1973	1972
„ „ rządowéj	277	276½
„ „ zachod. Ces. Elżb.	172 50	172 —
„ „ Pardubickiéj	121¾	121¼
„ „ Nadcisańskiéj	—	147
„ „ Południowéj	219	217
„ „ Galicyjskiéj	150·50	150 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	116 50	116·25
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	116·50	116·25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	116·75	116·50
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	103·—	102 75
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	6	138·—	137·75
Paryż 100 franków	5	54 50	54 40

Waluty

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	18 95
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 58	6 56
„ „ obrączkowe	6 58	6 56
Złoto *al marco*	—	6 54
Napoleondory	11 3	11 —
Suwereny	—	19 20
Frydryki	—	11 65
Luidory	—	11 25
Sowereny angielskie	—	13 90
Imperyały rosyjskie	—	11 30
Srebro	137½	137
„ kupony	136¾	136¼
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 6¼	2 6

Lwów 18 czerwca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 53	6 46
„ austryacki	6 57	6 50
Półimperyał rosyjski	11 30	11 20
Rubel rosyjski.	2 18	2 15
Talar pruski	2 9	2 7
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 —	81 40
„ „ „ „ w mon. kon.	66 13	65 43
Oblig. indemn. bezkupon.	68 15	67 50
Pożyczka narodowa bez kupon	81 —	80 —

Warszawa 18 czerwca.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 71
Obligi skarbowe . . . . „	91 13½	90 63⅓
„ kupon	—	— 86⅔
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 88⅔	14 85⅔
„ kupon		— 29⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	64 25	—

Wrocław 19 czerwca.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	72½¼	—
Polskie bilety bankowe.	86⅙	—
„ listy zastawne.	84⅞	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	95½
Obligi kolei krak.-szlask.	—	—

Paryż 18 czerwca.

Renta 3%	67	90

Londyn 18 czerwca.

Konsole	90¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 53 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 18 do 20 Czerwca.

HOTEL POLLERA. Franc. Loos pryw. z Morawy. Hr. Belrupt ck. major z Galicyi. Karol Hoże ajent z Białegokościeła. Karol Majewski ob. z Królestwa. Bogusław Horodyński ob. ze Zbydniowa. Adolf Zakrzewski wł. dóbr z Wiktorowa. Karol Bojak doktor z Halicza. Ludwik Krzysztofowicz ob. ze Lwowa. Seweryn Macudziński wł. dóbr z Gorzyc.

Wyjechali: Adam Gajewski ob. do Proszowic. Franc. Zakrzewski ob. do Proszowic. Henryk Kurdwanowski wł. dóbr do Częstochowy. Ernest Maultzelli kup. do Berlina. Franciszek Pietrzycki ck. urz. do Tarnowa. Franc. Loos pryw. do Morawy. Karol Hoze ajent do Galicyi. Karol Majewski obyw. do Tarnowa. Adolf Zakrzewski wł. dóbr, Karol Bojak doktor, Ludwik Krzysztofowicz ob. do Wiednia.

NEKROLOG.

Wiadomość o skonie śp. Karola Hr. Krasickiego, nietylko na powiślu, ale i tu pomiędzy znajomemi a dawnemi sąsiadami zmarłego, żałosnem odbiła się echem. Był to albowiem jeden z tych ludzi wybranych, którym Opatrzność obok innych znakomitych zalet serca i duszy, udzieliła nieocenionego daru, to jest miłości ludzkiej. Można powiedzieć śmiało, iż przez cały przeciąg sześćdziesiątcztero-letniego żywota swego, nie pozyskał on sobie ani jednego nieprzyjaciela. A jeżeli kiedy zarzucono mu co, to chyba zbyteczną dobroć i zbyteczne zapomnienie o sobie.

Karol Hrabia Krasicki urodzony z Jana i Anny z Hr. Potockich Hrabiów Krasickich, w młodym bardzo wieku, poświęcił się służbie wojskowéj. W pułku ck. austryackich ułanów, jako szesnasto-letni młodzieniec brał udział w bitwie pod Lipskiem.

W kilka lat późniéj powróciwszy do rodzinnego Baranowa, poświęcał się z zamiłowaniem gospodarstwu. Jakkolwiek wychowany pomiędzy obcemi, znać nie wygasły w nim uczucia ojczyste, gdy na pierwszy odgłos powstającego Narodu w r. 1831, wzorem ojca swego towarzysza Kościuszki z pod Zieleniec i Dubienki i stryja Ksawerego co tam na Kresach walczył wraz z Mohortem; porzucił rodzinę, majątek i domowe dostatki, by stanąć w szeregach narodowych wraz z innymi. Jako dawny oficer obeznany ze służbą wojskową, awansował wkrótce na majora Legii Nadwiślańskiéj, w któréj pełnił służbę wzorowo. Koledzy i podkomendni jego, co patrzyli tak w obozie na placu mustry, jak i pod ogniem działowym, oddają mu ogólnie sprawiedliwość, że wszędzie był on im wzorem pełnienia ścisłego obowiązków, nieustraszonéj odwagi, w służbie łagodności i koleżeńskiego obejścia po za służbą. Pełen dowcipu i wykształcenia salonowego nie żałował on fatygi i poświęcenia, dzieląc zarówno z drugimi trudy i niebezpieczeństwa, co też Naród uznał w nim, zdobiąc go krzyżem *Virtuti Militari*.

Powróciwszy do domu i do zatrudnień gospodarskich i obywatelskich, znaliśmy go wszyscy zawsze uprzejmym, nie nadymającym się próżnością i dumą, przystępnym dla wszystkich, wesołego humoru i dobrej myśli, czy to w lepszéj, czy w złéj doli; dobrym mężem, ojcem, sąsiadem i przyjacielem. — Oby ta ziemia, którą wzorem przodków kochać, uprawiać i bronić umiał, lekką mu się stała.

Fr. W.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie

[Nr. 7773]

W celu ściągnienia zalegających na domu p. Maryi Lubaszek pod Nr. 353 Dz. 1 podatków i innych należytości skarbowych wypuszczoną zostanie taż realność w dzierżawę na lat trzy począwszy od dnia 1go Lipca 1861 r. po koniec Czerwca 1864 r. przez publiczną licytacyą, która w dniu 28 Czerwca br. o godzinie 10 przed południem w biórze Departamentu II w Magistracie odbywać się będzie.

Czynsz dzierżawny ustanawia się na pierwsze wywołanie w ilości złr. 308 w. a.

Wadyum wynosi 50 złr. w. a.

Warunki licytacyi mogą być w biórze Departamentu II. Magistratu przejrzanemi. (687-2-3)

Magistrat kr. gł. Miasta Krakowa dnia 12 Czerwca 1861.

Inseraty.

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie.

Na dostawę efektów ubiorczych dla Zakładu Towarzystwa Dobroczynności, Rada ogólna ogłasza niniejszem publiczne przedsiębiorstwo (Licytacyę), na które chęć mających wzywa do gmachu „Koletki" pod L. 10 na Stradomiu, w **dniu 1 Lipca rb.** o godzinie 9 rano, gdzie się takowe odbywać będzie przez głośne wywołanie, pod kierunkiem szan. Gebhardta Tomasza, prezydującego w Wydziale gospodarczym Towarzystwa Dobroczynności.

I. Ilość potrzebnych szczegółów i ich ceny ustanowione, są te:

A) Dla mężczyzn:

			złr.	kr.
1. Płaszczy sukien. sztuk	10	po złr. 10 c. 50 czyni	105	—
2. Spodni „	16	„ „ 4 „ — „	64	—
3. Gatek par	50	„ „ — „ 90 „	45	—
4. Koszul sztuk	100	„ „ 1 „ — „	100	—
5. Butów par	50	„ „ 4 „ — „	200	—
6. Czapek sztuk	10	„ „ 1 „ „	10	—
7. Koców sztuk	5	„ „ 2 „ 25 „	11	25
			535	25

B) Dla kobiet:

			złr.	kr.
1. Płaszczy sukien. sztuk	14	po złr. 10 c. 50 czyni	147	—
2. Koszul sztuk	330	„ „ 1 „ 25 „	412	50
3. Trzewików par . . .	90	„ „ 2 „ — „	180	—
4. Butów par	70	„ „ 3 „ 50 „	245	—
5. Czepków sztuk . . .	36	„ „ — „ 60 „	21	60
			1,006	10

C) Wspólne:

			złr.	kr.
1. Prześcieradeł sztuk . .	40	po złr. 1 c. 38 czyni	55	20
2. Wsypków . . „ . . .	25	„ „ 1 „ 90 „	47	50
3. Wsypków . . „ . . .	20	„ „ — „ 59 „	11	80
4. Poszew . . . „ . . .	30	„ „ 1 „ 99 „	59	70
5. Poszewek . . „ . . .	60	„ „ — „ 60 „	36	—
6. Sienników . . „ . . .	30	„ „ 1 „ 38 „	41	40
			251	60
Wynosi razem			1,792	95

Dla chłopców:

			złr.	kr.
1. Paletotów sukien. sztuk	6	po złr. 5 c. — czyni	30	—
2. Spodni „ „	10	„ „ 2 „ 50 „	25	—
3. Czapek „ „	10	„ „ — „ 80 „	8	—
4. Butów dla większych par	10	„ „ 2 „ 50 „	25	—
			88	

Dla dziewcząt:

			złr.	kr.
1. Trzewików par	10	po złr. 1 c. 60 czyni	16	—
2. Butów „	6	„ „ 2 „ 10 „	12	60
			28	60
Dla Dzieci razem			116	60
Dla Starców czyni			1,792	95
Ogólna suma wydatku wal. austr. . .			1,893	55

II. Licytacya odbywać się będzie *in minus* od cen ustanowionych.

III. Próby dostawić się mających efektów, okazane będą w dniu licytacyi przez Wydział gospodarczy.

IV. Termin całéj dostawy oznacza się na dzień 1 Września r. b.

V. Wadium ustanawia się w kwocie złr. 210 w. a.

VI. Zastrzegając najwyraźniéj, że w razie uchybienia terminu dostawy, lub jeżeliby spodziewana dostawa nie dopisała, to w takim razie dostarczenie potrzebnych efektów, przez własną Administracyę nastąpi, na koszt i ryzyko zawód czyniącego przedsiębiorcy.

Kraków dnia 2 Czerwca 1861 r. (639-3)

Prezes: K. Hoszowski.
Sekretarz: J. Głębocki.

Sekretarz Dyrekcyi
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH
W KRAKOWIE.

Ma zaszczyt donieść szanownéj Publiczności, że Wystawa tegoroczna obrazów zamyka się z dniem 30ym Czerwca, losowanie zaś zakupionych przez Dyrekcyę obrazów odbędzie się d. 6 Lipca o godzinie 11 z rana w lokalu Towarzystwa, przy ulicy Brackiéj, na które uprzejmie Panów Akcyonaryuszów zaprasza.

Panowie Agenci Dyrekcyi i Akcyonaryusze, którzy dotąd nie nadesłali pieniędzy za akcye, proszeni są uprzejmie, by przed losowaniem raczyli się uiścić z należytości, jeżeli chcą aby ich Akcye wzięły udział w losowaniu.

Ponieważ częste są zapytywania, po czemu sprzedają się premie Towarzystwa, przeto uwiadamia się, że:

„Katarzyna Jagielonka" sprzedaje się *extra* akcyi za 6 złr.
„Portret Kopernika" „ „ „ „ „ 2 „
„Portret Mickiewicza" „ „ „ „ „ 2 „
„Powrót z pod Wiednia „ „ „ „ „ 2 „
„Jasełka" . . . . . „ „ „ „ „ 1 „

Kraków dnia 19 Czerwca 1861 r.

(696-1-3) *Walery Wielogłowski*, Sekretarz Dyrekcyi.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na pismo tygodniowe
„NIEWIASTA,"

wychodzące w Krakowie, od 1go Października 1860 r., pod redakcyą *K. J. Turowskiego*.

(697-1-4)

Prenumerata przyjmuje się za rok, za trzy ćwierci roku, za pół roku i za ćwierć roku, licząc czas od 1 Kwietnia lub od 1 Lipca 1861 roku. Nie wielka liczba egzemplarzy z r. 1860 jest jeszcze w zapasie dla tych, którzy się najwcześniéj zgłosić zechcą; z pierwszego ćwierć-rocza 1861 roku obecnie niemamy już kompletu. W miejscu prenumerata ćwierć-roczna wynosi bez mód 1 złr. 50 centów, z modami paryzkiemi 2 złr. 55 centów. półrocznie bez mód 3 złr., a z modami 5 złr. 10 centów. Prenumerata z przesyłką pocztową bez mód wynosi 1 złr. 80 centów; z modami paryzkiemi 2 złr. 85 centów.

Litografie strojów polskich, jako też i wzory kroju sukien i strojów damskich (desenie) będą się podawać bezpłatnie **od czasu do czasu** wszystkim Prenumerującym, jeżli ich liczba znacznie wzrośnie. — Pieniądze preumeracyjne należy przesyłać *franco* do **Redakcyi „Niewiasty"** w KRAKOWIE, gdzie można prenumerować w Księgarni p. Baumgardtena, równie jak i we wszystkich dobrze znanych księgarniach. — We Lwowie przyjmuje prenumeratę księgarnia p. Karola Wilda, — w Przemyślu księgarnia pp. Braci Jeleniów, — w Tarnowie księgarnia p. Milikowskiego. — w Rzeszowie księgarnia p. J. A. Pelara — w Krośnie handel szanownego p. J. Lenkiewicza.— Inseraty (stosowne) opłacają się: za pierwsze umieszczenie po 7 centów od wiersza petitowego, następne po 4 centy; dokłada się za każdą razą 30 centów na stępel rządowy. — Za granicą Państwa Austryackiego wynosi prenumerata ćwierć-roczna bez mody 2 złr. 8 centów w. a. — Talar pruski przyjmuje się po 2 złr. w. a.

Redakcya uprasza o spieszne zamówienia na przyszłość w interesie własnym prenumerujących, a co większa, ważniejsza i zacniejsza w interesie ogólnym Publiczności.

Obwieszczenie.

Ces. król. uprzywilej.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

Dnia 3 Lipca r. b. obchodzoną będzie w WIELICZCE

Uroczystość górnicza,

która się **rano o godzinie 8éj** zaczyna, a koło południa zwykle kończy.

Do zwiedzenia téj uroczystości, odejdzie dnia tego **pociąg osobowy** Nr. XXIII o godzinie 7éj minut 20 rano z Krakowa do Wieliczki, zaś napowrót urządzony zostanie **osobny** pociąg osobowy, który o godzinie 2 po południu z Wieliczki odejdzie, tak żeby ci Panowie Podróżujący, którzy jeszcze tego samego dnia daléj w kierunku do Wiednia jechać sobie życzą, użyć mogli pociąg zwykły Nr. IV o godzinie 3 minut 45 po południu z Krakowa odchodzący.

Dla innych zaś panów podróżujących służyć może zwykły pociąg Nr. XX, który o godzinie 6 wieczór z Wieliczki odchodzi.

Kraków dnia 18 Czerwca 1861. (694-1-3)

Od ck. uprz. Kolei gal. Karola Ludwika.

DOBRA
z wolnéj ręki do sprzedania.

Położone są w obwodzie Samborskim, powiecie Rudeńskim, obejmują ornego pola morgów przeszło 819, łąk 214, lasów 393, pastwisk 57, ogrodów 16. Z Propinacyi i Młyna dochód roczny 1,200 złr. w. a. Gleba dobra, budynki w najlepszym stanie. — Chęć kupienia mający, raczy się zgłosić do Wgo **Dra Czaderskiego**, Adwokata krajowego w Samborze. (693-1-3)

W ogrodzie Strzeleckim
są do wynajęcia
przez lato 5 pokoi

z balkonem razem lub częściowo. — Przyjmuje się także Abonament na obiady; można też każdego czasu pojedynczo dostać **obiad, śniadanie i kolacyę** (695-1-3)

LEON FEINTUCH
W KRAKOWIE,

w Rynku głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką, poleca swój **wielki i doborowy skład** najrozmaitszych towarów galanteryjnych, najnowszych **artykułów Angielskich i Paryzkich**, — między innemi:

Kufry mezkie, damskie i ręczne ze skór prawdziwych juchtowych i innych — **Torby skórzane dywanowe** do zamykania podróżne od najmniejszych do największych, jakotéż Torby kuferkowe. — **Nesessery** mezkie i damskie z urządzeniem (Trousses). — **Pugilaresy, portefeuilles, portemonetki, sakiewki** i różne torbeczki na pieniądze.— **Cygarówki** od bardzo eleganckich do zwyczajnych praktycznych i tanich. — **Cygarniczki piankowe i bursztynowe** w wielkim wyborze, tudzież **cybuchy** (antybki) i stambułki. — **Makintosze** jedwabne i **plaidy** wełniane prawdziwe angielskie, rzemienie do tychże i szale mniejsze. — **Bielizna** mezka. — **Kapelusze mezkie Panama** ubrane, na 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15 i wyżéj; tudzież kapelusze jedwabne mezkie w najnowszym fasonie po złr. 6, 7, a 11 za prawdziwe paryzkie; również także **Chapeau mechaniques** (składane) i rozmaite filcowe. — **Krawatki i szaliki** najnowsze dla mężczyzn. — **Parasole angielskie** i Parasolki damskie *En-tout Cas* — **Skarpetki** niciane i bawełniane, tudzież także **pończochy** damskie.— Prawdziwe paryzkie i angielskie **parfumerye, mydełka, pomady, fixatoary. Extrait triple d'odeurs, Vinaigre de toillete Cosmetiques** etc. we wszystkich zapachach i **prawdziwa Woda Kolońska**. — **Kapelusze** damskie słomkowe w najnowszym fasonie. — **Lampy** do oleju, z zaręczeniem doskonałości. — **Grzebienie** szyldkretowe, z kości słoniowéj i z rogu, tudzież **szczoteczki** do zębów, do rąk i do włosów, jakotéż **szczotki** do sukien. — **Papier listowy, koperty, pióra stalowe, ołówki, notes**, itd. — **STORY do okien** najnowsze w bardzo wielkim wyborze, — **Album i ramka na fotografie**. — Prawdziwy **Proszek perski** na owady itd. — Oprócz tych utrzymuje się w tym Składzie: **wielki wybór ZABAWEK DLA DZIECI**. — Obstalunki listowne uskuteczniają się jak najstaranniéj odwrotną pocztą. — Należytość dla ułatwienia dopiero po nadejściu towaru w biórze pocztowem złożyć można. (670-2-5)

Dnia 28 Czerwca r. b.
nastąpi ciągnienie
Losów żeglugi parowéj na Dunaju.

Przedsiębiorstwo to zawiera tylko 6.000 losów po 100 zł. m. k., a dotowane jest trafnemi po zł.

80,000 — 60,000 — 50,000 — i. t. d.

Losy te różnią się od innych podobnych szczególniéj tem, że mając kupony, są papierami procent przynoszącemi, że przeto udział w wyż wymienionych wygranych uzyskuje się prawie darmo, — gdyż oprocentowanie wydanych pieniędzy jest zabezpieczone. (702-1-3)

Losy te utrzymuje w Krakowie p. Józef Bartl.

Prawdziwy **Tłuszcz** miętu- | ECHTER BERGER DORSCH LEBERTRAHN von M. KROHM & COMP. in BERGEN in Original Bouteillen à 2 u. 1 fl. Ö. W. | Bergerowski **z wątroby** sowéj.

wyrobu **M. KROHM i Spółki w Bergen**
w oryginalnych butelkach po złr. 2 i złr. 1 w. a.

Podług relacyi *„Tygodnika Lekarskiego"* z dnia 24go grudnia r. z. Nr. 52, został tłuszcz ten z wątroby miętusowéj przez jednego z panów Chemików ck. Sądu krajowego Wiedeńskiego chemicznie zbadany, i jako gatunek zupełnie świeży i prawdziwy w najlepszéj jakości, jaki do użytku lekarskiego potrzebny jest, uznany.

Takowy utrzymują: **w Krakowie** Handel p. M. JAWORNICKIEGO, — **główny skład** zaś: w **Korneuburgu**: apteka p. KWIZDY, do którego się panowie Aptekarze i Kupcy względem przyjęcia Składu udać raczą. (398-6-8)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	329 87	+18'6	44	zachodni słaby	pogoda z chmurami		+ 5'3	+22'1
	10	30 15	14'0	80	wschodni „	„ „			
19	6	30 60	12'2	82	południowy „	„ „	mgła		

Znacznie zniżone ceny
obu gatunków
CEMENTU

tak angielskiego **Portland**, równie i rzymskiego **Roman**
(z fabryki „GRODZIEC")
po cenach stałych fabrycznych
co tylko otrzymał świeży transport
Karol Wolański
W KRAKOWIE

w Rynku głównym, przy rogu ulicy Szczepańskiéj w pałacu zwanym **„Krzysztofory."**

Obstalunki z prowincyi uskuteczniają się natychmiast, a za Ekspedycyę i dowóz do kolei dolicza się jak najskromniejsze wynagrodzenie. (361)

Przy zamówieniach większych partyj, ustępuje się odpowiedni rabat.

Leczenie radykalne
słabości zewnętrznych
osobliwie skórnych

Franciszek Ksawery Heller

doktor medycyny i chirurgii, magister akószeryi, były asystent kliniki i oddziału słabości skurnych w szpitalu powszechnym w Wiedniu *(Allgem. Krankenhaus)*, członek Towarzystwa medycznego, udziela rady lekarskiéj od 12téj do 3éj w Wiedniu **pod L. 610 Stadt am Peter**, 1 piętro.

Rada lekarska na listy frankowane w polskim, niemieckim i francuzkim języku najspiészniéj udzielaną bywa. (454-4-12)

KANTOR WEXLOWY, KOMISOWY I SPEDYCYJNY
Alberta Mendelsburg

w Krakowie, w domu własnym przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 76 na dole, obok kościoła św. Piotra, poleca się w interesach wymiany pieniędzy, kupna i sprzedaży papierów publicznych i losów loteryjnych krajowych, oraz do wszelkich czynności komisowych i spedycyjnych. (511-6-10)

Doktora Fromera
prywatny Zakład leczenia
w WIEDNIU
(Ober—Döbling **Nr. 248**)

Dla chorych obojéj płci, i w każdéj słabości. Z wszelkiemi potrzebnemi dogodnościami urządzony. Ordynacyą lekarską odbywają najsławniejsi lekarze i profesorowie wiedeńskiéj wszechnicy. Bliższe szczegóły w programie. (389-5-12)

Listy uprasza się franco nadsełać.

Ordynowanie i leczenie
odbywa się codziennie od 1—2 godziny (Stadt Brandstädte Nr. 588 im Grundhofe) na pierwszem piętrze.

MACHINA PAROWA

O sile 12 koni, kompletna z Regulatorem dwukutowym, z pompą do wody, wałem żelaznym kutym do szalonego koła, z powszechnie reputowanej Fabryki Machin

Regnier-Poncelett w Liège

pochodząca, w zupełnie dobrym stanie, a według najnowszéj konstrukcyi i podług najlepszych zasad zrekonstruowana, i części żelazne do 4 składów młyna za pomierną cenę do sprzedania.

Wiadomość powziąść można u Inżyniera mechanika *W. Kołodziejskiego*, w Fabryce Machin *p. L. Zieleniewskiego* w Krakowie. (659-3-5)

Obwieszczenie.

Dobra Sowina

w obwodzie Tarnowskim, w powiecie Brzosteckim są z wolnéj ręki do sprzedania.

Cena kupna stanowcza kładzie się 22,000 złr. w. a. Wieś składa się z dwóch Folwarków, górny i dólny, obejmuje razem 259 morg gruntów ornych, 440 morgów lasów najwięcéj bukowych 11 morg. łąk, 12 morg pastwisk, z użytkiem propinacyi trzech karczem, z których dwie świeżo wybudowane, a jedna dawniejsza.

Chęć kupienia mający, raczą się osobiście lub za frankowanemi listami, pod adresą **L. Nowakowski** w Sowinie ostatnia poczta Jasło zgłosić. (651-3)

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni: *Antoni Rother*.